

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 81-06, Administracji 63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretariat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

W kółko -- Macieju

Posel Rauscher zastąpić ma dra Hermesa

Rokowania o traktat handlowy polsko-niemiecki wejdą w nową fazę

BERLIN 8. 7. Pogłoski prasy niemieckiej w sprawie rzekomej dymisji ministra Hermesa potwierdzają się w dalszym ciągu.

Na uwagę zasługuje wystąpienie korespondenta warszawskiego dziennika „Vossische Zeitung” pana Birnbauma, który stwierdza, iż dotychczasowy szef delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską nie miał czasu, za wyjątkiem kilku dni na osobiste zetknięcie się z delegacją polską.

Rokowania dalsze będą więc prowadzone przez posła niemieckiego w Warszawie pana Rauschera i dyrektora ministerjalnego Rittera.

W zakończeniu swych wywodów dziennik zaznacza, iż Polacy mieli rację, zadając pytanie, czy po stronie niemieckiej istnieje jakaś ciągłość pracy.

Ostatnie wydarzenia niemieckie w postaci nowych taryf celnych zapewniają pewny optymizm co do szybkiego załatwienia rokowań.

Należy się zatem spodziewać, iż ostateczne sfinalizowanie rokowań nastą-

pi za kilka miesięcy, o ile układy będą prowadzone bez żadnych przerw. (ATE)

BERLIN 8. 7. W dniu dzisiejszym po południu zbierze się gabinet Rzeszy na specjalnym posiedzeniu w celu debatowania nad sprawą rokowań handlowych z Polską. Na posiedzeniu tem ma zapadnąć decyzja kto w następstwie ministra Hermesa prowadzić będzie rokowania z Polską. (ATE)

Upały w Nowym Jorku 6 osób zmarło wskutek porażenia słonecznego

LONDYN 8. 7. W ciągu dnia wczorajszego temperatura w Nowym Jorku wynosiła 32 stopnie powyżej zera. 6 osób poniosło śmierć wskutek udaru słonecznego. (ATE)

W morzu ognia zginęło 60 dzieci

PARYŻ 8. 7. W pobliżu miasta Toulonu wybuchł wczoraj wielki pożar leśny. Ogień rozprzestrzenił się z błyskawiczną szybkością.

Znajdujący się w lesie szpital dla dzieci spłonął doszczętnie. 60 dzieci poniosło śmierć w ogniu. (ATE)

Krew warunkiem równouprawnienia religijnego

Niesamowite obrzędy sekty

która każe mordować komunistów

W Rosji sowieckiej, gdzie istnieje już tysiąc sekt religijnych, często pogańskich i bałwochwalczych, powstała jeszcze jedna sekta o wręcz niesamowitych obrzędach.

Co najdziwniejsze, członkowie sekty grupują się z pośród członków lub sympatyków partii komunistycznej.

Sekta jest tajna. Na ślad jej władze sowieckie natrafiły w sposób następujący:

Asses w Moskwie, koło Odessy, zamordowano niedawno komunistę wiejskiego, niejakiego Damjana Gładkiego.

Dochodzenie, niezwykle surowo przeprowadzone przez G. P. U., ustaliło, iż

zabójstwa dokonała żona żarliwego komunisty i obrońcy władzy sowieckiej niejakiego Makarowa.

Początkowo aresztowana Makarewa nie chciała wyjawiać motywów, które popchnęły ją do zbrodni.

G. P. U. ma jednak metody, aby wyciągnąć ze swych ofiar potrzebne zeznania.

I oto badanie Makarewowej dało wyniki nieprawdopodobne.

Zeznała ona, iż niedawno wstąpiła do sekty religijnej, założonej przez właścicielkę Polotniankę.

Najwyższą zasadą tej sekty, warunkiem dopuszczenia do stopnia „równouprawnionego wyznawcy” jest wykazanie się krwią choćby jednego zamordowanego własnoręcznie komunisty - bezbożnika.

Dalej zabójczyni zeznała, iż członkowie sekty rekrutują się z pośród komunistów wierzących, t. j. z pośród tych, którzy potępiają antyreligijne wystąpienia rządu sowieckiego.

Dotychczas władze sowieckie „wyłapały” około 300 członków sekty.

Wszyscy, prócz nielicznych członków, istotnie należą do partii komunistycznej.

Niemiecka sprawiedliwość

Za rzekome szpiegostwo na rzecz Polski dwu żołnierzy skazano na ciężkie więzienie

BYTOM, 8. 7. Dwaj żołnierze Reichwehry: Mattery i Krupa, zostali skazani: pierwszy na 3 lata więzienia, drugi na 2 lata za zdradę tajemnic wojskowych, popełnioną przez rzekome dostarczanie polskiemu wywiadowi tajnych dokumentów.

Prasa pacyfistyczna nazywa ten wyrok skandalicznym, podkreślając, że w ciągu przewodu sądowego nie udowod-

niiono bynajmniej, ażeby żołnierze ci zdradzili cokolwiek, co by stanowiło tajemnicę.

Nawet ekspertyza rzeczoznawców orzekła, że inkryminowany materiał nie zawierał żadnych tajemnic wojskowych. Mimo to rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych i zapadł tak ciężki stosunkowo wyrok.

Nieudany zamach stanu

w Rumunji

Rzekomy spisek mający na celu proklamować nie dyktatury wojskowej

BERLIN, 8. 7. Ullstein donosi z Bukaresztu, iż wczoraj wieczorem i dziś rano władze tamtejsze miały wykryć wielkie sprysiężenie wojskowe, które zmierzano jakoby do zaareztowania członków obecnego rządu i proklamowania dyktatury wojskowej.

Spiskowcy mieli rzekomo opanować przedewszystkiem budynek głównej poczty.

Dotychczas dokonano licznych aresztowań wśród oficerów i generalicji.

Wśród aresztowanych znajduje się ge-

nerał Bratianu oraz pułkownik Tsturdze i Siojka.

Podobno jednak generał Bratianu został już wypuszczony na wolność.

Sledztwo miało wykazać, iż spiskowcy mieli wszystko przygotować do owładnięcia arsenałem.

Cała prasa rumuńska jednakże uporczywie milczy co do tego wypadku.

Dziś rano gabinet miał ogłosić komunikat uspokajający w tej sprawie. (ATE)

Wycieczka rumuńska w Polsce

LWÓW, 8. 7. Onegdaj przybyła do Lwowa wycieczka rumuńska, złożona z ok. 50 osób, zorganizowanych przez Towarzystwo Przyjaciół Polski w Rumunji, z prof. Nandriks na czele.

W wycieczce bierze udział kilku lekarzy, adwokatów, profesorów gimnazjów oraz dwie Polki, właścicielki ziemskie w Rumunji. Wycieczka zwiedziła dzisiaj muzea, wieczorem zaś była podejmowana przez zarząd miasta herbata. Jutro wycieczka wyjeżdża do Żółkwi, poczem uda się do Krakowa, Poznania, Gdyni, Gdańska i Warszawy. (PAT)

Kino DOM LUDOWY

PRZEJAZD 34

Dziś i dni następnych!

— Królowie humoru —

Pat i Patachon

w swej najlepszej kreacji pod tytułem

W OBLICZU ŚMIERCI

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse, zaś w soboty, niedziele i święta od godz. 1—3 pp. I m. 75 gr., II 40 gr., III 30 gr.
W soboty, niedziele i święta od godz. 4 pp. I miejsce 90 gr., II m. 50 gr., III m. 30 gr.

W czerwonym „raju” sowieckim

Profesorów egzaminują analfabeci

W Leningradzie odbywają się obecnie egzaminy, a raczej wybory kandydatów na katedry uniwersyteckie. Myliłby się ten, kto by myślał, że przy wyborze przyszłych uczonych profesorów chodzi o kwalifikacje naukowe. Członkami komisji są sami robotnicy, zaprzysięgli członkowie partii komunistycznej. Egzaminują oni wszystkich profesorów przede wszystkim z ich partyjnej lojalności.

Byłoby to może jeszcze nie tak przykre, gdyby przytem nie poddawano uczonych również „egzaminowi” z nauki, którą mają wykładać.

Znakomity matematyk europejski profesor Gernett nie zdał egzaminu, ponieważ za wolno rozwiązał zadanie arytmetyczne, jakie dają się siedmioletnim uczniom.

Pan Gernett jest jako matematyk sławą europejską, ale sowieccy egzaminatorzy uznali go za umysł dla Republiki zbyt abstrakcyjny.

Na miejsce znakomitego matematyka zaangażowano jakiegoś pana Niemiłowa, którego jedyną zaletą jest to, że na pamięć umie pierwszy tom „kapitału” Marksa. Jeszcze gorzej poszło ze znakomitymi antropologami panami Wiszniew-

skim i Protokofjewem. Powiedziano im, że badanie ludzkie czaszek jest rzeczą grabarzy, nie profesorów i że wogóle antropologia jest czystą bzdurą.

Jeden tylko pan Rimskij, profesor chemii nie poddał się egzaminowi, ale przyjęto go na profesora, ponieważ robotnicza komisja uznała, że chemia przydać się może dla pracowników fabrycznych.

Sielanka brytyjsko -- sowiecka

i może na rzwanek narażić interesów Imperjum Brytyjskiego

LONDYN 8. 7 Sprawa podjęcia stosunków dyplomatycznych z Sowietami przez rząd Mac Donalda pozostaje nadal pod znakiem zapytania.

Wprawdzie uregulowanie tych stosunków stanowi jedno z programowych zadań gabinetu Labour Party, jak dotychczas jednak prowadzone rozmowy rozbijają się o niechęć Sowietów, co do dania gwarancji wstrzymania się od propagandy antybrytyjskiej.

Składną zaś urzędowa prasa sowiecka kategdrylicznie oświadcza, że Sowie-

ty nie zgodzą się na żadne rokowania w sprawie ustalania warunków podjęcia stosunków dyplomatycznych angielsko-sowieckich, porozumienie natomiast ekonomiczne możliwe jest dopiero po podjęciu stosunków dyplomatycznych.

Orłów — Feristanow.

Mecz bokserski wygrał Orłów w 4 rundzie, Feristanow okazał się jednak groźnym dla mistrza Ukrainy przeciwnikiem.

Wajnura — Pooschoff.

Mimo przewagi fizycznej „Herkulesa” z nad Menu walka nie przyniosła rezultatu. Doskonały Wajnura chronił się od wiszącej kłęski świetną swą tech-

niką. Bardzo groźne ataki Pooschoffa nie przyniosły rezultatu z powodu bajecznej techniki mistrza Mandżurji, walczącego przytem nadzwyczaj spokojnie.

Stibor — Karsch.

Walka sympatycznego Chorwata z olbrzymem z gór Harcu trzymała w napięciu publiczność, od pierwszych chwil. Stibor mimo różnicy w wadze okazuje się dla Karscha groźnym przeciwnikiem i bardzo często zmusza swego przeciwnika do pozycji parterowej. Olbrzym walczy jednak spokojniej, jak zwykle. Siłą jednak góruje nad fenomenalnym Chorwatem. Stibor natomiast pod względem techniki bezwzględnie o całą klasę lepszy.

Wszyscy więc sądzą, że walka może się zakończyć zwycięstwem Karscha wtedy, kiedy złapie Stibora w podwójny nelson. Karschowi chwycić Stibora w „żelazny uścisk”, w którym to trwając 9 minut poddaje się i zwycięża Karsch w 40 minut.

Köhler — Kornatz.

Spotkanie dwóch szampjonów zakończyło się zwycięstwem brutalnego Kornatza w 21 minut.

Walka jednak prowadzona była ze zmiennym szczęściem. Zwycięstwo odniósł jednak silniejszy Kornatz.

Dziś walczą:

Kornatz — Feristanow,
Orłów — Pooschoff (decydująca)
Stibor — Wajnura (decydująca)

oraz decydująca walka, najlepszego technika turnieju z najsilniejszym olbrzymem:

Sztekker — Karsch.

Jeszcze jeden lot transatlantycki

LONDYN, 8. 7 Agencja Reutersa donosi z Old Orchard, że lotnicy amerykańscy William i Yancey wystartowali dzisiaj stamtąd o godzinie 8.49 rano według czasu amerykańskiego z zamiarem przelecenia ponad Atlantykiem do Rzymu. (PAT)

—oOo—

Kino w ogrodzie! **KINO SPÓŁDZIELNI** Orkiestra powiększona!
Pracowników Państwowych, Komunalnych i Społecznych
w ŁODZI, ul. Sienkiewicza Nr. 40. Tel. 41-22. 3

Dziś i dni następnych!

Potężny dramat o tragedii małżeńskiej i tolstojowskiej idei indywidualnej wolności człowieka.

ZYWY TRUP

W rolach głównych:

M. JACOBINI

W. PUDOWKIN

Pieśni rosyjskie wykona
chór pod kierownictwem
AKIMOWA

Według genialnej powieści HR. LWA TOLSTOJA

Następny program: **KOCHANKA OFICERA OCHRANY** W rolach gł.: W. Gajdarow, M. Albani i in.
Pieśni rosyjskie wykona chór pod kierown. p. Akimowa.

Początek seansów w dni powszednie, w wyjątku sobót, o g. 4 p. p. zaś w soboty, niedziele święta o g. 12 w poł. Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Na 1-szy seans ceny miejsc niższe



Dziś wielka premjera!

Początek przedst. o g. 4.30 pp. w soboty i święta o godz. 1 w poł. Ostatniego o g. 10 wiecz. Ceny miejsc niższe.

Pomimo letniego sezonu i niższych cen, wspaniały, rekordowy podwójny program

„Miłość dziewczyny z Music Hallu”

Olśniewający przepychem i wystawą dramat, ilustrujący zakulisowe życie teatrzyków nowojorskich.

Tęczę uroku i czaru w filmie tym
roztańcza piękna, wysmukła jak gazella

BILLIE DOVE

HUMOR!

ŚMIECH!

DOWCIP!

„BOGINI POKUS”

Niezwykłe przygody amerykańczaka na Olimpie

z ulubionym i niezrównanym komikiem **CHARLIE MURRAY’EM** w roli głównej

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry pod dyktando A. CZUDNOWSKIEGO.

W soboty i niedziele od 1-ej do 3-ej wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.



Uwaga:

178

Ceny miejsc na okres letni
niższe

III miejsce zł. 1.—

I i II „ „ 2.—

Balkon „ „ 1.50

OD DZIŚ

PŁOMIENNY SZLAGIER SEZONU!

Najurodziwsza, dawno niewidziana, królowa lekkiej Muzy

XENIA DESNI

wystąpi w bajecznym, pełnym pikanterji arcyfilmie p. t.

WINO MIŁOŚCI

Rozbrajający film w 10-ciu aktach, w którym werwa, humor i dowcip króluje od pierwszego do ostatniego metra

„Wino Miłości” — to pierwszy szlagier uroczej gwiazdy filmowej na sezon 1929

MUZYKA M. LIDAUERA

Na pierwszy seans codz. od godz. 4.30—6-ej pp. w soboty i niedziele od 2—8 wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

„IM GORZEJ, TEM LEPIEJ“

Rokowania o traktat handlowy między Polską a Niemcami przechodziły różne fazy: od bardzo bliskiego zawarcia traktatu aż do rozbicia rokowań.

Obecnie rozeszła się pogłoska, że przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań z Polską minister Hermes ustępuje. Informacje te „Berliner Tageblatt” uzupełnia w tym kierunku, iż ze sfery rządowych zwrócono się rzekomo do ministra Hermesa z zapytaniem, czy jest on w stanie prowadzić rokowania handlowe z Polską w sposób skuteczniejszy, niż dotychczas.

O ileby więc obecnie dr. Hermes ustąpił, to — zdaniem dziennika „równałoby się to odmownej z jego strony odpowiedzi.

Pogłoska o ustąpieniu min. Hermesa wywołała wyraźne niezadowolenie w prasie nacjonalistycznej.

Dlaczego?

Odpowiedź na to pytanie nie jest trudna:

Sprawa traktatu handlowego polsko-niemieckiego nie jest natury czysto gospodarczej, jest również zagadnieniem politycznym.

Wprawdzie strona polska zawsze stała na tem słusznym stanowisku, że traktat handlowy z państwem sąsiednim jest czysto gospodarczą koniecznością, do której nie należy wnosić żadnych politycznych momentów, jednakowoż cały dotychczasowy przebieg rokowań stwierdza, aż nadto wymownie, iż strona przeciwna jest innego zdania.

Wychodząc z tego założenia pewna poważna i wpływowa w Niemczech grupa gospodarcza z prezydentem Banku Rzeszy drem Schachtem na czele uważa, że zawarcie traktatu handlowego, normalizującego stosunki gospodarcze między Polską a Niemcami, bez uprzedniej rewizji granic, byłoby jeszcze jednym umocnieniem i ustabilizowaniem tych granic.

W pojęciu tych sfer zawarcie traktatu handlowego z Polską, jako dalszy krok w normalizacji obustronnych stosunków, byłoby niczem innym, jak wbiciem ostatniego gwoźdźdza do trumny, w którą złożono nadzieję na rewizję traktatu wersalskiego! Ze na tem jaknajgorzej wychodzą interesy ludności niemieckiej — to nie jest to wcale przeszkodą dla tych sfer, stojących właśnie taktykę „im gorzej, tem lepiej“.

Właśnie niedawno temu, mesjasz niemieckiego nacjonalizmu p. Hugenberg, mówiąc swoim wyznawcom, że reperacyjny plan Davesa był dla Niemiec korzystniejszy od nowego planu Junga (!), ponieważ ten pierwszy plan, jako zawierający cięższe warunki, prędzej okazałby się niewykonalnym i doprowadził do katastrofy gospodarczej!

Tę samą taktykę stosuje się w stosunku do Polski. Nic to, iż wschodnie prowincje niemieckie, wskutek braku stosunków handlowych z Polską, zamierają gospodarczo i są zdane na ciągłe subwencje państwowe, sięgające wielu milionów, byle tylko właśnie tę „nędzę kresów wschodnich“ móc okazywać ustawicznie tak, jak okazuje żebrak swe rany dla wywołania litości, byle wygrywać ją właśnie jako argument w propagandowej kampanii za zmianą „niemożliwych granic“.

Propaganda niemiecka twierdzi, iż obecne granice z Polską są „niemożliwe“. Ażeby to osądzić, na to trzeba najpierw pewnego przynajmniej dziesięcioletniego, okresu normalnych stosunków gospodarczych między obydwojema państwami, ale tego

właśnie lekają się najbardziej pp. Schacht i Sp.

Traktat handlowy z Polską dałby bowiem w drodze normalnej, bez aneksji, Niemcom to, czego właśnie p. Schacht domagał się w Paryżu, jako warunku przyjęcia zobowiązań reparacyjnych, miano-

wicie tanie produkty rolnicze, które podwyższyłyby zdolność eksportową niemieckiego przemysłu (przez zmniejszenie kosztów utrzymania i robocizny) oraz rynki zbytu. Ażeby wykazać czy zachodnie prowincje polskie „ciążą gospodarstwo ku Niemcom“, na to właśnie trzeba

stałych, traktatowych stosunków handlowych z Polską, ale tego właśnie rewizjonści niemieccy obawiają się jak najbardziej, ponieważ bezpodstawnosć ich twierdzeń wystąpiłaby wtedy w całej pełni i w łeb wzięłaby niebawem cała „kurwatarzowa“ propaganda!

ŻYCIE W GANDAWIE

(Korespondencja własna)

Gandawa w lipcu.

Jeżdżąc po Belgii, zawitałem także do Gandawy, a to z dwóch względów na charakter miasta oraz na wystawę tam się odbywającą.

Miasto samo przyciąga podróżnika. Położone przy zbiegu dwóch rzek na usianych przez nie, wyspach przedstawia zewnętrznie piękny widok.

Ulice miasta — szerokie, doskonale zadźwżone — domy bogate i masywne, piękne wystawy i ruch wielki — wszystko to, wskazuje, że życie tutaj żywo tętni. Atoli miasto samo jest względnie niewielkie. Załedwie liczy z przedmieściami 200,000 mieszkańców. Jest ono jednak centrum przemysłu włókienniczego i ogrodnictwa. Pomimo rozwiniętości tutaj przemysłu włókienniczego, nie odnosi się tych nieprzyjemnych wrażeń jakie ma każdy zwiedzający Łódź. Nie ma tego dymu, sadzy i t. p., czem nasze miasto słynie. Przeciwnie niezwykła czystość, jak, na miasta belgijskie, oraz porządek tutaj panują. Atoli, patrząc na rzeszę wracających od pracy, przypomina sobie każdy że to miasto pracy przemysłowej. Naturalnie, że robotnicy wychodzący z fabryk tutejszych

nie są zgola podobni do naszych. Fabryki są bowiem higieniczne, utrzymywane, a urządzenia higieniczne, pozwalają robotnikom nie tylko odpocząć, ale także szybko garderobę swą przypo- wadzić, do porządku, względnie zmienić ubranie. To też z fabryk w Gandawie robotnicy wychodzą czysto i przyzwoicie ubrani.

Obok charakteru przemysłowego miasta ma ono także charakter ogrodniczy. Zwłaszcza na przedmieściach kwitnie ogrodnictwo w postaci przedsiębiorstw na wielką skalę i nowoczesnie całkiem urządzonych. Każdy prawie większy ogród ma specjalne piece do ogrzewania hodowanych roślin, zaopatrzone jest w nowoczesne przyrządy techniczne i bardzo ładnie utrzymane. Z którejkolwiek strony kto zbliży się do Gandawy widzi te olbrzymie pola ogrodnicze, usiane kwiatami, warzywami, drzewami owocowymi i krzewami. Nadaje to malowniczy widok miastu.

Miasto posiada aż 4 dworce, gdyż jest punktem węzłowym. Wszystkie w dobrym stanie — wręcz przeciwnie do wagonów kolejowych. Te ostatnie są

bowiem brudne i nieładne. Toć już u nas wagony czwartej klasy daleko lepiej są utrzymane wygodniejsze od wagonów belgijskich trzeciej klasy. Druga klasa nie jest wcale lepsza od trzeciej. Nakrycie ławek podobne jest do sukna, używanego przez bolszewików na płaszcze wojskowe. Lepiej też koleje nie chodzą od naszych, ale są tańsze. Miasto posiada wiele rzeczy pięknych, zwłaszcza budowle starożytne. Na pierwszym miejscu należy tutaj wymienić katedrę św. Bawona. Już zewnętrznie robi imponujące wrażenie, a wewnętrzne jej zachwyca i przykuwa widza. Początki jej sięgają XIII wieku. Posiada przytem niezwykle dużo sarkofagów, artystycznie wykonanych, a poświęconym bądź to zmarłym biskupom diecezji tutejszej, bądź też członkom kapituły katedralnej.

Pięknymi i bogatymi w starożytności są też kościoły: św. Jakóba, św. Michała i św. Mikołaja. Poza świątyniami odznacza się starożytnością budowli i za- bytków piękny ratusz, składający się z dwóch budowli. Jedna w stylu średnio-wiecznym, sięgająca końca XIV w. a druga w stylu renesansu włoskiego, sięgająca XVI wieku. Nowożytnymi są gmachy: uniwersytetu, wielkiego teatru i sądu — wszystkie artystycznie wykonane. Z pośród parków, na szczególnie podkreślenie zasługuje ogród botaniczny, niezwykle bogaty w okazy flory rozległy — i pięknie utrzymany. Istnieje tu także muzeum sztuk pięknych, mająca dwa działy: rzeźbę i malarstwo. Dział dawnej sztuki jest stosunkowo słaby, ale zato sztuka nowożytna jest wycienicie reprezentowana.

Gandawa jest miastem uniwersyteckim. Posiada drugi uniwersytet państwowy (Pierwszy istnieje w Leodjum), atoli uniwersytet ten ma wszystkich 2,000 słuchaczy, z pośród których jakas czwarta część przypada na cudzoziemców mających szukać mądrości i wychwalać naukę zagraniczną.

Drugim powodem, dla którego przy- byłem, była wystawa tanich mieszkań, urządzona w Gandawie. Wystawiono na niej plany wybudowanych przez istniejące na terenie Belgii towarzystwa budowy tanich mieszkań, pokazano kosztorysy, materiały i wzory taniego urządzenia mieszkań. Jakżesz bardzo przydałaby się ona dla nas?!

Mieszkańcy Gandawy są przyzwyczajeni do tego rodzaju wystaw. Miasto to bowiem jest centrem dla wystaw belgijskich o gospodarczym charakterze. Przytem kwestja mieszkaniowa nie występuje tutaj w całej pełni. W porównaniu z nami stosunki mieszkaniowe są świetne. To też mieszkańcy innych miast i cudzoziemcy przeważnie odwiedzają wystawę. Wystawa jednak jest dobrze zorganizowana i robi potężne wrażenie szczególnie na Polaku.

Rozgoryczenie w Paryżu

W przededniu wielkiej konferencji mocarstw

Ciężka sytuacja, w jakiej znalazła się Francja wobec konieczności ratyfikowania układu w sprawie długów ze Stanami Zjednoczonymi, wywołała w całej prasie francuskiej silne odruchy.

Wszystkie niemal pisma wyrażają pogląd, że trudne położenie Francji spowodowane jest nie tyle uzasadnionymi żądaniami Ameryki, ile taktyką Niemiec która umiała zmusić sprzymierzonych do przyjęcia planu Younga.

Nastroje, pełne goryczy i pesymizmu, panujące obecnie we Francji w związku z nadchodzącą konferencją mocarstw w sprawie wprowadzenia w życie planu Younga, maluje szczególnie wymownie bezpartyjny dziennik paryski „Petit Bleu“.

— Czy zgromadzą się nad brzegami

Lemanu — pisze dziennik — czy nad brzegami Tamizy, my nie możemy oczekiwać niczego zadowalającego. Niezliczone konferencje, odbyte od czasu wojny, nigdy nie udawały się dla nas.

W Londynie, San Remo, Boulogne, Spa, Cannes, Genui, wszędzie musieliśmy pozostawić cośkolwiek, tutaj część naszej wierzitelności, ówdzie gwarancję na szego bezpieczeństwa, wszędzie zaś część naszego prestiżu.

Z czegoż ocedra nas jeszcze jurto? I jak nas skrepują?

To, co się dzieje dziś, ratyfikacja, jak nam narzucają, jest tylko preludjum. Możemy oczekiwać wszystkiego i nawet rozsądnie będzie przewidywać wszystko najgorsze.

Zjednoczenie stronnictw ukraińskich

Ze Lwowa donoszą, że pomiędzy Ukraińską Narodową — Demokratyczną Organizacją (UNDO), Ukraińską Socjalistyczną — Radykalną partją i Selrohem — prawi- cą toczą się od dwóch miesięcy rokowania w sprawie utworzenia tak zw. „Ukraińskiego Komitetu Wykonawczego“ wszystkich tych stronnictw.

Byłby on reprezentacją ukraińskich partij politycznych w Polsce w sprawach narodowych, przyczem w zagadnieniach socjalno — demokratycznych każde stronnictwo zachowałoby wolną rękę.

Organizacja wspólniej egzekutywy motywuje się potrzebą utworzenia jednolitego frontu, w celu przeciwstawienia się polonizacyjnej działalności organizacji regio-

nalistycznych w woj. wschodnich, szczególnie zaś na Wołyniu.

Projekt ten nie jest nowy. Przed pięciu laty, w 1924 r. poprzednica UNDO, tak zw. „Ukraińska Narodowo-Trudowa Partja“ czyniła starania, aby stworzyć „Ukraińską Radę Werschowną“, (Naczelna), w której reprezentowaneby były wszystkie ukraińskie partie polityczne. Napotkał on jednak na sprzeciw radykałów ukraińskich, odrzucających współpracę z partjami burżuazyjnymi.

Obecne pertraktacje zaszły tak daleko, że ułożono wspólną platformę polityczną, a w pierwszej połowie sierpnia Komitet Wykonawczy ma być ukonstytuowany i rozpocząć działalność.

RYBACTWO WIELKOMORSKIE

Organizacja naszego rybactwa wielkomorskiego jest wciąż jeszcze przedmiotem studjów. Wszyscy zdają sobie sprawę z konieczności zapoczątkowania go, ale też wszyscy stają, wobec zagadnienia — w jaki sposób to uczynić? Skąd wziąć wzory? Jakiego taboru użyć?

Mamy do czynienia z dwoma sposobami połowów. Jeden angielski — oparty o port. Anglia posiada najżyźniejsze tereny rybackie tuż przy wybrzeżach, względnie w niedalekiej od nich odległości. To też jej statki rybackie — to sto sunkowo nieduże, ale ściągają parowce, na których odbywa się tylko połów i które ze zdobyczą natychmiast wracają do portu, gdzie oddają ją na przeróbkę. Soleniem i wogóle preparowaniem ryby od samego początku zajmują się siły ta nie, przeważnie kobiece.

System holenderski jest nieco odmienny. Parowce używane tu do rybactwa są większe, gdyż wyjeżdżają dalej i pracują poza portem macierzystym. Nie mogą też one poprzestać na połowie, lecz muszą poddać rybę konserwacji pro wizorycznej, przy której zajęta jest załoga statku, a więc siły wyżej kwalifikowane i droższe. Prawdopodobnie właśnie wskutek tego, od chwili, gdy kolosalny rynek rosyjski przepadł, rybactwo holenderskie znalazło się w nader krytycznej sytuacji i z trudnością konkuruje z Anglią, która rzucić może na rynek stosunkowo tani towar.

My oczywiście jesteśmy w jeszcze gorszym od Holandji położeniu. Tereny łowu są te same — Morze Północne, okolicę Islandji — odległość bez porównania większa, a więc zdawałoby się i warunki opłacalności jeszcze gorsze. Prawda, nasz własny rynek jest dość pojemny, abyśmy mogli na nim umieścić znaczne ilości ryb — wszak sprowadzamy co rok około 80.000 tonn samych śledzi przy konsumpcji zaledwie 3 kg. ryby na głowę — ale i to nie usprawiedliwiałoby organizowania przedsiębiorstw, opłacalność których zaważowana byłaby jakie-

miś niesłychanymi barjerami celnymi dla tak popularnego produktu, jak śledź. Naszym zdaniem też ze wszechmiar wskazanem by było nie naśladować ani Anglików, ani Holendrów, ani tembardziej Niemców, ale raczej przestudować własny system rybactwa dalekomorskiego, system, któryby zawierał dobre strony tak jednego, jak i drugiego sposobu, a możeby wniósł coś nowego.

Zdaje się, że zupełnie celowem by było oparcie naszego rybactwa dalekomorskiego nie na pojedynczych okrętach ale na flotylach, złożonych z okrętu — matki transportowca większej pojemności, oraz szeregu motorowych statków, nie o wiele większych od używanych na

naszem wybrzeżu kutrów. Okręt — matka powinien mieć zapas paliwa dla wszystkich kutrów, oraz stanowić niejako ru chomą chłodnię i fabrykę konserw. Na jego pokładzie oprócz nielicznej stosunkowo załogi winien się znaleźć personel przeznaczony wyłącznie do konserwowania ryb. Okręt tego rodzaju wyrusza na teren łowu — tam spuszcza kutry pomocnicze, motorowe, jako potrzebujące najmniej paliwa — i te rozpoczynają połowy z tem, aby raz, albo i więcej razy na dzień powrócić do okrętu — matki, szłyby wylądować nań połów i ruszyć w dalszą drogę na robotę. Skoro okręt — matka jest już napełniony, przybywa inny na jego miejsce, ten zaś odpływa z prze-

robnym odpowiednio towarem do Gdyni.

Tego rodzaju aparat jest stosunkowo niedrogi — znacznie tańszy przynajmniej, niż odpowiednia ilość parowców pojedynczych, wymaga dalej sił stosunkowo mniej ukwalifikowanych, na kutrach bowiem trzeba mniej uzdolnionych kapitanów, niż na statkach, wyruszających na całe tygodnie. Tabor jednym słowem jest lepszy, niż angielski, i daje możliwość zróżniczkowania pracy. Ponadto daje to jeszcze jedną możliwość niesłychanie ważną — zbliżenie naszego rybackiego i bardziej przedsiębiorczego ryba rekrutowania wprost doświadczeń ctwy przybrzeżnego do dalekomorskiego ków wybrzeża do pracy na dalekim morzu bez wielkiej praktyki przygotowania. Rzecz jasna, że doświadczenia tego rodzaju musi przedsięwziąć państwo samo, że będą one niełatwe wobec tego, iż cudzoziemscy instruktorzy niezawsze

A. Uziembło.

Będzie w Polsce chleba dosyć

Starczy dla swoich i zostanie jeszcze dla obcych

Za kilkanaście dni rozpoczyna się w Polsce żniwa. Żyta już „płowiej” i gdy tylko rozchmurzy się niebo, w promieniach słońca dokona się proces dojrzewania ziarna. W pole wyjdą żniwiarze. A niach słońca dokona się proces dojrzewania, będzie co zbierać w tym roku, gdyż urodzaje zapowiadają się bogato.

Niezwykle pomyślnym dla wegetacji w większości kraju był miesiąc czerwiec. Dość obfite opady dały roli dostateczny zapas wilgoci, a ciepła temperatura i słoneczne dni przyczyniły się do bujnego wzrostu roślin. Tylko niektóre województwa kresowe, jak np. wileńskie i białostockie, odczuwały pewien brak opadów.

Pomyślne te warunki wpłynęły na wybitną poprawę stanu zasiewów w po-

równaniu z majem roku bieżącego i czercwem ubiegłego.

Wszystkie zboża wykazują tę poprawę. Jest ona zwłaszcza wyraźna w zestawieniu z rokiem ubiegłym. Cyfrowo największe zmiany wykazuje pszenica ozima i żyto. W końcu czerwca roku ubiegłego stan pszenicy wyrażał się cyfrą 3,0 w roku bieżącym zaś 3,5. Stan żyta podniósł się z 2,9 do 3,6.

Wogóle stan wszystkich zbóż jest wyżej, niż średni.

Jeśli tylko dopiszą nadchodzące obecne dni, a dla żniw ułożą się pomyślne warunki atmosferyczne, nie zabraknie w Polsce chleba. Starczy go dla swoich i dla obcych.

Brazylijska delegacja parlamentarna na P. W. K.

Pod koniec września r. b. przybędzie do Polski dla złożenia wizyty ciętłom ustawodawczym i rządowi polskiemu i dla bliższego zapoznania się ze sferami politycznymi i gospodarczymi kraju część delegacji brazylijskiej, biorącej udział w Międzyparlamentarnej Konferencji Ekonomicznej w Berlinie. Na skutek porozumienia między poselstwem R. P. w Berlinie a członkami tej delegacji mają oni zamiar zwiedzić Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu i ważniejsze ośrodki gospodarcze kraju. W skład wycieczki wchodzi pp.: Gilberto Amado, senator i prezes dele-

gacji sanackiej oraz prezes komisji dyplomatycznej Senatu Federalnego Brazylii, Fedro Sago, senator, Godofredo Vianna, senator, Pieres Rabello, senator, Thomas Redriques, senator, Julio Barbosa, senator, Jono Mangabeiro, poseł i prezes delegacji parlamentarnej, Francisco Valladares, poseł, Roberto Marciara, poseł, Jose Maria Bella, poseł, Dioclecio Duarte, poseł i sekretarz delegacji Nestor Massena, adwokat, publicysta i dziennikarz. Wszyscy członkowie delegacji przyjeżdżają do Polski z rodzinami.

Największe pismo świata o P. W. K.

Specjalny Korespondent „Daily Mail”, największego dziennika świata, zamieszcza na łamach swojego pisma artykuł, w którym pisze dosłownie:

„...Polacy pokazali na tej wystawie, że niema przedmiotu, którego by sami sfabrykować nie mogli. Ten naród jest tak przemysłny (clever), że potrafi zrobić wszystko, czego zapragnie. Jest jednak wiele jeszcze rzeczy, których w Polsce nie wyrabia się w dostatecznej ilości. I tu stwarza się okazja dla angielskiego fabrykanta. — Polacy dotych-

czas w zbyt ciężkich znajdowali się warunkach, aby móc olśnić świat. Dopiero teraz objawili nagle to, co zdziałali. Wojna poczyniła straszne spustoszenia w Polsce. Polacy wiedzieli, że nikt nie zapłaci im odszkodowania i że muszą sami pracować na siebie. Tajemnicą ich powodzenia jest też ta ciężka praca i oszczędność. Ludzie wszystkich sfer musieli zadowolnić się znacznie niższą stopą życiową (standard of life) niż my w Anglii. Na zbytki nie starczyło im środków”.

Muzeum przemysłu w Warszawie

W związku z Powszechną Wystawą Krajową w Poznaniu, powstała myśl stworzenia z wystawionych tam ekspozycji Polskiego Muzeum Przemysłu. Myśl tę popiera bardzo usilnie ministerstwo Przemysłu i Handlu.

Na zapoczątkowanie muzeum mają oddać swoje eksponaty wszystkie ministerstwa, biorące udział w P. W. K., a niewątpliwie za tym przykładem pójdą również wszystkie poważniejsze firmy, — dając tym sposobem podwaliny przyszłego muzeum. W skład Muzeum Przemysłu wejdzie ponadto całe Muzeum Przemysłu Wojennego przy M. S. Wojsk,

Muzeum Poczt i Telegrafów, jak również dział przemysłowy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Gromadzenie eksponatów dla przyszłego Polskiego Muzeum Przemysłu rozpocznie się niezwłocznie po zamknięciu P. W. K.

Muzeum znajdzie czasowe pomieszczenie w lokalu Muzeum Narodowego przy ul. Podwale 12 w Warszawie, po przeniesieniu tego ostatniego do budującego się gmachu w Alei 3 Maja, Magistrat m. Warszawy ma ewentualnie wyznaczyć plac pod własny gmach Polskiego Muzeum Przemysłu, który w przyszłości ma być wybudowany.

Nowa organizacja Ministerstwa Komunikacji

Na ostatnim posiedzeniu Rady ministrów uchwalono jak już donosiliśmy nowy statut organizacyjny ministerstwa komunikacji.

Nowy statut nie przekracza liczby etatów, przyznanych ministerstwu na rok 1929, przewiduje jednak utworzenie nowych wydziałów.

Skasowano przedewszystkiem departament administracyjny, a na jego miejsce utworzono departament ogólny i biuro personalne. Dalej utworzono 4 nowe wydziały, a mianowicie: kolei wąskotorowych, tramwajów, budowy nowych kolei, traktatowy i administracyjny.

Wydział wojskowy wydzielono z departamentu ruchu i podporządkowano bezpośrednio ministrowi komunikacji oraz szefowi sztabu. Wreszcie szereg wydziałów przydzielono do innych departamentów.

W ten sposób ministerstwo komunikacji będzie się dzielić obecnie na 7 departamentów, biuro personalne oraz 3 autonomiczne wydziały: wojskowy, sanitarny i lotnictwa cywilnego.

Produktywne zasilki dla bezrobotnych

Mimo, że Szwecja nie wzięła bezpośrednio udziału w wojnie, fala bezrobocia nie zaoszczędziła i tego pracowitego i uprzemysłowionego kraju. Od roku 1914 do 1924 wydano w Szwecji na zasilki dla bezrobotnych 230.5 milionów koron. Zrozumiałą będzie wysokość tej sumy, jeśli dodamy że w r. 1922, najcięższym ekonomicznie w dziejach Szwecji, zanotowano 150.000 bezrobotnych. Zaledwie jedną piątą zasilki wydano bezzwrotnie; bezrobotnych zaprzęgnięto do intensywnej pracy budowy gościńców i mostów, do drenowania pól, budowy torów kolejowych i zakładania placów sportowych.

W ten sposób przybyło w Szwecji w owym czasie 3.000 km. dróg komunikacyjnych, wydrenowano 20.000 hektarów ziemi, założono 54 nowych placów sportowych.

Wolne porty w Rumunji

Minister komunikacji w Rumunji, Madgearu, opracował projekt urządzenia wolnych portów w portach Galacu, Brajly, Giurgiu, oraz Konstanzy. W zarządzie wolnych portów będą zasiadali reprezentanci odnośnych portów, oraz ministerstwa finansów i spraw wewnętrznych; akcjonariusze otrzymają przed stawicielstwo w zarządzie w stosunku do wpłaconego przez nich kapitału. Kapitał zagraniczny może uczestniczyć w kapitale akcyjnym towarzystwa wolnych portów tylko do wysokości 40 proc. W strefie wolnych portów mogą powstawać zabudowania fabryczne, oraz składy magazyny towarowe.

Wzrost eksportu samochodów z Francji

Wywóz samochodów z Francji wzrósł znacznie w ciągu pierwszych pięciu miesięcy r. b. Wywieziono zagranicę 18.328 wozów osobowych wartości 601.000.000 franków wobec 15.151 wozów wartości 524.000.000 franków w tym samym czasokresie r. 1926.

Eksport samochodów ciężarowych wyniósł 3.764 wozy wartości 121.000.000 franków wobec 2.210 wozów wartości 75.000.000 franków w r. 1926 (w ciągu pierwszych pięciu miesięcy).

Wzrost eksportu drzewa z Rosji Sowieckiej

Na konferencji trustów leśnych w Moskwie złożyło prezydium rządowego „Eksportlesa” sprawozdanie, z którego wynika, iż eksport drzewa z Rosji w bież. roku gospodarczym wyniósł 170.000.000 rubli wobec 95.000.000 rb. za rok ubiegły.

Podatek od kopalń węgla w okręgu będińskim

Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu zatwierdziło statut o podatku od kopalń węgla na rzecz będińskiego powiatowego związku komunalnego m. Czeladzi i gmin wiejskich: Grodzie, Bobrowniki, Łągisza, Olkusz, Siewierskie, Niwka i Zagórze. Wpływy z tego podatku przeznaczone zgodnie z obowiązującymi przepisami na inwestycje w miejscowościach, w których położone są kopalnie, w szczególności na budowę dróg gminnych i powiatowych, budowę szkół, budowę szpitali, zakładów i inne wydatki o charakterze inwestycyjnym.

JAK NOWOJORSKY SPRYCIARZE

„nabijają” w butelkę amerykańską publiczność

Niema, zdaje się, drugiego miasta na świecie, w którymby tak umiejętnie „nabijano w butelkę” publiczność, jak w Nowym Jorku. Pracują w tym kierunku prócz giełdżarzy i ich pomocników oraz legjonu najróżnorodniejszych pośredników, specjaliści business'owi rozmaitego kalibru.

I tak np. na wystawach sklepów z futrami widzieć można wspaniałe popielice, na których widnieje cena 50 dolarów. Oczywiście, wielu przechodniów zwabionych taką taniością, wchodzi do składów z zamiarem kupienia tego futra. Kupiec jednak z uśmiechem oświadcza, że kosztuje ono 250 dolarów i pokazuje kartkę z okna, na której przed pięćdziesiątką narysowana jest malutka dwójka. Kupujący jest wprawdzie na razie oburzony, ale po godzinie wychodzi z futrem z królika, za które zapłacił — 150 dolarów.

Nie inaczej robi się też i w dziedzinie handlu ulicznego. Ostatnio np. na rogu ulicy XIV — tej już od 6 miesięcy jakiś łobuz sprzedaje po 25 centów zegarki, za chęć głośno publiczność aby kupowała te „świecące, chodzące, gwarantowane chronometry”, które w sklepie kosztują 3 dolary. Setki nabywców towaru tego stwierdzają po niewczasie, że zegarki te są raczej dziecinnymi zabawkami, które można nabyć w sklepach za 10 centów.

W sposób więcej tajemniczy odbywa się sprzedaż „klejnotów carskich”, przewiezionych z Rosji przez przemysłników. Już za 5 dolarów nabyć można „brylant z korony cara”, albo „szafir z jego berła”. Niedawno temu ofiarowano jednemu z naszych informatorów perły wielkiej księżny Teodozji za cenę 350 dolarów. Miały one: najwyżej 25 centów wartości, a ostatecznie można było zaryzykować pół dolara, i kiedy tę kwotę kupujący ofiarowywał sprzedawcy, oburzył się tenże okrutnie i zapewnił pod przysięgą, że nie więcej niż dwóch (!) dolarów nie może tych pereł sprzedać.

Informator nasz obserwował w pewnym sklepie zegarmistrzowskim, jak kupiec zachwalał i wypychał ludziom w ręce ordynarne świecidełka, pobierając za nie nieprawdopodobne w stosunku do ich wartości ceny. Pewnemu zamożnemu wyglądającemu klientowi pokazał małą branzoletkę z zegarkiem i jakąś starą, połamaną, broszkę złotą, opowiadając mu taką historję:

„Rok przeszło temu przyszła z tą broszką Niemka z Europy i kazała sobie brylanciki z tej broszki wprawić w ten oto zegarek. Dała przytem zaliczkę 20 dolarów, a 45 dol. miała potem przynieść. Do dzisiejszego dnia jednak nie zgłosiła się

po odbiór, mamy więc prawo sprzedać ją na licytacji. Ale poco płacić jej koszt, daj pan 25 dol., a zrobi pan dobry interes.

Klient wziął branzoletkę, zapłacił 25 dol., a za 5 minut zegarmistrz pokazywał komu innemu taką samą broszkę, opowiadając tę samą historję o Niemce

z Europy. Haczyk ciągnął rybę za rybą. Wszystko to działo się w Nowym Jorku. Ale, czy i u nas nie znajdują się równie sprytni „kupcy”?

Niespełnione marzenia

Wybór zawodu jest sprawą zarówno roli ludzkiej jak i przypadku

Wybór zawodu jest sprawą zarówno woli ludzkiej jak i przypadku. Zawód, o którym marzymy, rzadko tylko staje się naprawdę naszym udziałem i młodzieńcze sny o przyszłości spełniają się nader rzadko. Prawie zawsze dzieje się inaczej, niżbyśmy sobie tego życzyli — jest to odwieczna, a jednak zawsze nowa prawda dziś równie rzeczywista jak

i niegdyś. Również i gwiazdy filmowe, których karjera wywołuje zazdrość wśród ogółu, przeważnie marzyły o innej przyszłości. To, że są dziś podziwianymi gwiazdami, zawdzięczają właśnie tej prawdzie, że zazwyczaj dzieje się w życiu inaczej, niżbyśmy pragnęli.

I tak pragnął Emil Jannings zostać marynarzem. Gdy jego kariera chłopca

okrętowego skończyła się równie przedko, jak nagle, próbował zajęcia leśnego. Pomimo to jednak został aktorem i przez wiele lat podróżował po całych Niemczech wraz z trupą wędrowną. Dziś jest najslawniejszym tragicznym ekranu.

Chester Conklin marzył o karierze mówcy. Jeszcze jako uczeń deklamował doskonale i odznaczał się przytem świetną i niezawodną pamięcią. Później porzucił mrzonki dla kariery kłowna cyrkowego, która zyskała mu wszechświatowy rozgłos. Ponieważ zima cyrków wędrownych nie wiele mają do roboty, zdecydował się Conklin wolny swój czas w tej porze roku poświęcić grze filmowej. Dziś należy do ulubionych komików ekranu.

Idealem Wallace'a Beery w okresie jego młodości była kariera hodowcy nierogacizny. Gust jego jednak zmienił się bardzo szybko i zawód „wychowawcy” słoni poczynił mu się bardziej uśmiechać. Zanim go jednak zaczął uprawiać, został aktorem, a w parę lat później artystą filmowym.

Adolphe Menjon pragnął być inżynierem i budować największe mosty świata. Jego ideały spełniły się o tyle, że skończył politechnikę, nigdy jednak w praktyce nie wypełniał swego zawodu. Dzięki przypadkowi dostał się na scenę, a stąd na ekran i obecnie imię jego jest prawie synonimem wzorowego gentlemana, on zaś sam wyrocznią w dziedzinie mody i doskonałym artystą.

Wobec tego, że wyjątki potwierdzają regułę, godzi się wspomnieć o Nancy Carroll, dla której kariera filmowa była spełnieniem najgorętszych marzeń. Początkowo występowała ona w teatrze rewji, pragnąc tańcem i śpiewem zwrócić na siebie uwagę producentów. Dopiero z chwilą wynalezienia filmów udało się znaleźć dla uroczej Nancy odpowiednie zastosowanie. Nancy Carroll jest gwiazdą przyszłości.

Czasami warto spalić futro!

Bezcenne dary dla króla Szwecji. — Świątynia Buddy i manuskrypty tybetańskie

Monarcha prowincji Khara Shar w Mongolji, Sin — Tijn — Geken — Chan, który jest w prostej linii 32 — gim potomkiem sławnego w dziejach Wschodu Obich — Chana, obdarzył króla Szwecji magnackim upominkiem. Posłał on mianowicie w darze królowi Gustawowi kompletnie urządzoną świątynię Buddy wraz z dzwonami, chrzcielnicą, srebrnymi ozdobami i wotami. Drogocenny ten dar, zapakowany w 26 — ciu wielkich skrzyniach, ma być przesłany z Mongolji do Sztokholmu i następnie wystawiony w Muzeum etnograficznem w stolicy Szwecji.

Ciekawe są okoliczności, wśród których król szwedzki Gustaw przyszedł w posiadanie świątyni Buddy. Oto jeden z członków ekspedycji naukowej dra Sven Hedina, bawiący obecnie w Mongolji, rozpalając ogień w pustyni, spalił przez nieostrożność część swego futra. Gdy wyprawa przybyła na dwór księcia Sin — Tijn — Chana, kapłani, obecni w czasie przyjęcia, wywnioskowali z rodzaju opalenia futra, że z woli bogów i duchów zmarłych, Chan i przybyły Szwed powinni za-

wrzeć braterstwo ducha. Owemu członkowi ekspedycji nie pozostawało nic innego, jak przebyć wraz z Chanem na wspólnych rozmyśleniach w świątyni, podczas gdy kapłani pełnili na zewnątrz straż honorową, waląc uroczyste w bębny.

Nazajutrz dokonano się uroczystość za warcia braterskich ślubów między Chanem a Szwedem. Nowemu bratu władcy Mongolji wypalono na ramieniu płonącym węglem dwie rany, mające być po twierdzeniu zawartego sojuszu duchowego. Gdy po pewnym czasie Szwed chciał się pożegnać, ksiądz poprosił go, aby dla króla Szwecji, jego „kuzyna”, za wiozł upominek — wyposażoną we wszelkie akcesoria świątynię Buddy, zbiór manuskryptów tybetańskich, liczących ponad 2,000 lat i siedło, wysadzone drogocennymi klejnotami.

Upominki te przedstawiają o tyle wielką wartość dla historii sztuki, że tradycje religijne w Mongolji i związane z starożytnymi rytuałami dzieła sztuki zanikają coraz więcej i prawdopodobnie wkrótce zupełnie zaginą.

SINTAIR i STEEMAN

13-TE UDERZENIE
PÓŁNOCY

53

Podczas tej sceny kuzyn Eugenjusz stał jak wryty, nie mogąc uciec przed fascynującym spojrzeniem człowieka, który przez cały czas go pilnował, uważając na swoją ofiarę. Walka między hieną i Robertem śmierć młodego chłopca wydawały mu się snem.

Wtem usłyszał delikatny gwizd. Jego strażnik odpowiedział, imitując krzyk wrony. Położył Crochet'owi rękę na ramieniu i kazał mu iść za sobą.

Kuzyn Eugenjusz szedł za nim jak cień. Tymczasem drugi nieznajomy pochylił się nad trupem młodego rybaka. Wziął go na barki i ruszył w drogę. Za nim wlokła się hiena, liżąc krew, która wsiąkała w piasek.

Po dziesięciu minutach człowiek przyszedł na plażę. Położył ciało Roberta na piasku, odwiązał łódź i wrzucił do niej trupa. Młaskał językiem. Hiena wskoczyła do łodzi, którą nieznajomy odepchnął od brzegu. Kiedy odpłynął dosyć daleko, wrzucił ciało do morza. Równie spokojny jakgdyby wracał z połowu, wrócił na plażę.

Po kwadransie wszedł z hieną do „Przekłętej Góry”.

Landry uważał za konieczne zostać przez kilka godzin na strychu, gdzie ukrył się po swoim spacerze po dachach.

Chochet i Maks doszli do zgodnego wniosku, że tylko ko w „Przekłętej Górze” znajdują rozwiązanie tajemnicy Zielonego Strzelca. Kuzyn Eugenjusz opierał się

na dotychczasowych odkryciach. Landry poprostu na głosie swego serca: byłby przysięgł, że tam ukryta jest Elza. Maks wiedział, że Crochet miał spędzić popołudnie u Roberta, gdyż matce jego chciał powierzyć Renarda. Musiał być teraz bardzo niespokojny.

Landry spojrzał na zegarek. Była godzina 10 min. 30.

— Trudno — pomyślał — zaryzykuję. Otworzył ostrożnie drzwi strychu i ześlizgnął się po schodach. Na pierwszym piętrze natknął się na jakąś służącą, która spojrzała na niego ze zdziwieniem.

Po kilku minutach był na diunach. Biały budynek wydał mu się tak samo pusty, jak przed godziną Crochet'owi i Robertowi. Obszedł go dokoła dwa razy i postanowił pójść na poszukiwania kuzyna Eugenjusza.

Oddalił się może o sto metrów od „Przekłętej Góry”, gdy usłyszał przeraźliwy krzyk. Odwrócił się błyskawicznie; jakaś kobieta szamotała się z mężczyzną, który usiłował zakneblować jej usta.

Krew uderzyła mu do głowy. Ta kobieta.....

Znow przeraźliwy krzyk.

— Maks, Maks! Na pomoc!

Landry pobiegł jak strzała. To Elza, Elza go wołała. Nie dlatego, że go zobaczyła, ale dlatego, że ten, kto jest w niebezpieczeństwie, wzywa drogą sobie istotę.

Landry biegł na pomoc ukochanej, wołając:

— Elzo! Idę, idę!

Wtem drzwi budynku zatrzasnęły się. Nie słyszał już nic. Jeszcze dwadzieścia metrów, jeszcze dziesięć metrów.

— Elzo, już jestem!

Wtem poczuł, że ktoś go schwylił z tyłu. Wyrwał się, upadł, otrzymawszy mocne uderzenie kańczugiem w głowę.

Justyn Miette nakładał mu kajdanki.

— Nie to chce powiedzieć... ale tym razem mamy go!

XXVI.

WSZYSTKIE BOGACTWA ŚWIATA.

Jakieś pół godziny przed wydarzeniami, któreśmy opisali w drugiej części poprzedniego rozdziału, Crochet ujrzał przed sobą „Przekłątą Górę”. Strażnik zaciągnął go do drzwi tego tajemniczego domu i zapukał w umówiony sposób. Drzwi otworzyły się bez hałasu i zamknęły za nimi.

Crochet znalazł się w dużej oświetlonej elektrycznością sali. Ściany pokryte były pstrokatymi rysunkami, wschodnie dywany zaścielały podłogę. Przed płonącym kominkiem stały wygodne klubowe fotele. Półki olbrzymiej biblioteki ugiwały się pod ciężarem niezliczonej ilości książek.

Kuzyn Eugenjusz rozglądał się ciekawie. Na meblach porozrzucane były drogie materje i cenne drobiazgi, przywiezione ze wszystkich części świata.

Indjanin, który otworzył Crochetowi, wskazał mu milcząc fotel. Kuzyn Eugenjusz skorzystał z tego skwapliwie. Padał poprostu ze zmęczenia, więc też z wielkim zadowoleniem rozparł się na wygodnym siedzeniu.

Wtem odsunął ktoś kotarę, z za której wyszedł jakiś staruszek. Crochet poznał w nim notychmiast ślepacza z „Przekłętej Góry”. Kuzyn Eugenjusz zerwał się z krzesła, ale przybysz jednym gestem kazał mu usiąść.

Najpierw — wypalił Crochet prosto z mostu — musi pan zdjąć okulary i zerwać brodę, panie Franz Keller!

Strą wstrząsł ramionami.

— Niech i tak będzie — odparł obojętnie, spełniając rozkaz kuzyna Eugenjusza.

et.

(d. c. n.)

KRONIKA



Jutro — 7 braci męczenników.

— 600 —

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

E. Epszteina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), SS—owie Gorfeina (Wschodnia 4), J. Kóprowskie go (Nowomiejska 15).

Pozatem stale dyżurują następujące apteki:

A. Sadowskiej (Zgierska 57), H. Dut-go (Przedzalniana 75), Z. Gorczyckiego kiewicza (Zgierska 97), A. Szymańskiego (Przejazd 59), A. Bussego (Rzgowska 59). (w).

Urlopy wypoczynkowe

Dnia 10 b. m. rozpoczyna urlop wypoczynkowy Naczelnik Wydziału Rolnictwa i Weterynarii p. inż. Z. Szostak. W czasie urlopu zastępować go będzie inspektor majątków państwowych p. Mieczysław Skutowicz.

* * *

DDnia 5 b. m. rozpoczął urlop wypoczynkowy inspektor weterynarii Urzędu Wojewódzkiego p. Dreckl.

Wycieczka czechosłowacka w Łodzi

W dniu wczorajszym przybyła do Łodzi z Poznania wycieczka pracowników handlowych z Czechosłowacji. Po powitaści wycieczki na dworcu przez przedstawicieli Urzędu Wojewódzkiego, Komitetu lokalnego i Związku Handlowców, udano się na zwiedzenie fabryk — „Widzowskiej Manufaktury” i Scheiblera i Grohmana.

Wieczorem wycieczka czechosłowacka wyruszyła w powrotną podróż do swego kraju.

Obniżenie ceny chleba

Wczoraj, pod przewodnictwem p. iacz. Ankersztajna, odbyło się posiedzenie komisji mącznej, na którym postanowiono obniżyć cenę chleba żytniego z 45 gr. do 42,5 gr. za kilogram, razowego z 40 gr. na 38 gr.

Uchwała komisji cennikowej została już zatwierdzona przez Magistrat i z dniem dzisiejszym wchodzi w życie.

Ceny pszenicy pszenicznego pozostają bez zmiany.

Likwidacja obór w mieście

Wobec tego, że w centrum miasta istnieje szereg obór, których obecność wpływa ujemnie na stan sanitarny posesyj, Wydział Zdrowotności Publicznej wystąpił z wnioskiem o likwidację 9 obór, które najbardziej uchybiały wymaganiom sanitarnym.

Rekursy, wniesione przez właścicieli tych obór zostały przez Urząd Wojewódzki odrzucone, wskutek czego w najbliższym czasie obory te zostaną zlikwidowane.

Zuchwała kradzież świń z pociągu towarowego

Nocy wczorajszej około godz. 1-szej z pociągu towarowego pod stacją Słotwiny 5-ciu niewykrytych dotychczas osobników skradło 4 świnię. Zawiadomione o powyższym wypadku władze policyjne wszczęły energiczne dochodzenie w kierunku ujęcia sprawców zuchwałej kradzieży. (w)

O uzdrowienie stosunków w Inspekcji Budowniczej Magistratu

Sprawa poruszona w liście otwartym cechów murarzy i cieśli do p. Wojewody ze wszech miar godna jest, aby się nią natychmiast zainteresowały władze nadzorcze; z drugiej strony ogół mieszkańców również domaga się usunięcia anomalii, które w praworządnym państwie nie powinny mieć miejsca. Aby się dowiedzieć, bardziej szczegółowych danych w tej tak ważnej sprawie, w wysokim stopniu obchodzącej opinię publiczną, udaliśmy się do kompetentnych osób, które udzieliły nam następujących informacji.

Opinia publiczna oddawna już spostrzegła, że ze sprawą bezpieczeństwa publicznego nie wszystko jest w porządku i dopiero list otwarty cechów murarzy i cieśli rzucił nieco światła na tę dość tajemniczą sprawę.

Dowiadujemy się więc, że z łaski panujących obecnie w Inspekcji Budowlanej przy Magistracie stosunków, do pro-

wadzenia robót murarskich i ciesielskich przy wszelkiego rodzaju robotach budowlanych dopuszczani są ludzie nie fachowi, nie posiadający odpowiednich kwalifikacji, którzy z tytułu, że nie opłacają ani patentów ani podatków ani też żadnych świadczeń socjalnych, są w stanie taniej pracować, aniżeli majster ciesielski czy murarski, posiadający pełną kwalifikację ale też opłacający zato wszelkie podatki i świadczenia socjalne.

Taki „przedsiębiorca” budowlany, któremu chodzi przede wszystkim o zarobek, znajduje więc sobie jakiegoś pomocnika w osobie majstra murarskiego czy ciesielskiego, który ma wprowadzić prawo podpisywania deklaracji, ale częstokroć półanalfabeta będąc podpisuje deklarację przez przyłożenie gotowych pieczęci. I oto za narzę złotych taki niesumienny „deklarant” podpisuje w Inspekcji Budowlanej deklarację, poczem spe-

kulant budowlany, który zazwyczaj zdala tylko się przypatrywał jak się domy buduje, rozpoczyna przedsiębiorstwo od tego, że oddaje roboty tylko fuszerm, by jak najtaniej pracować, jak najwięcej zarobić, chociaż w myśl prawa budowlanego ci, co podpisują deklarację, obowiązani są by osobiście wykonywali roboty.

Rzecz naturalna, że kwalifikowany majster, opłacający, jak już powiedzieliśmy, wysokie daniny państwowe i świadczenia socjalne, nie jest w stanie prowadzić roboty po cenie, płaconej przez spekulanta budowlanego.

Nic to, jak dom mieszkalny będzie wyglądał, czy tam będzie się dymić, czy się kto zaczadzi; czy przy wycieraniu kominu mieszkanie się zakurzy nie obchodzi „przedsiębiorcę” nic. Czy i dlatego z powodu złej konstrukcji podłoga lub sufit się zapali, czy powstanie pożar w fabryce z powodu wadliwego połączenia przewodów kominowych i naraz setki robotników znajdzie się na bruku!

Jasną tedy jest rzeczą, że ani pośrednik budowlany ani majster „deklarant” nie są zarejestrowani i nie wykupują świadectw przemysłowych — nie ponoszą wskutek tego żadnych ciężarów. Cierpi na tem ogół fachowych rzemieślników budowlanych, lojalnie stosujących się do wynogów ustaw, gdyż warstwy ich są pozbawione zamówień z powodu niezdrowej konkurencji. Dochodzi czasem do tego, że nieopłacający patentu fuszerm posiada do 300 deklaracji. Wobec tych anomalii tedy, panujących w Inspekcji Budowlanej, apelujemy do odpowiednich władz nadzorczych, w pierwszym rzędzie do Starostwa Grodzkiego, by raczyło przypilnować, czy przepisy budowlane są przez Inspekcję Budowlaną ściśle wykonywane, czy deklaracje podpisywane przez fuszerm nie są fikcją tylko, na czem w wysokim stopniu cierpi bezpieczeństwo publiczne.

W końcu nadmienić należy, że tu zupełnie wyraźnie uwypukla się zadanie przyszłej Izby Rzemieślniczej, której zadaniem będzie uregulować wykonywanie prawa rzemieślniczego, bez czego nie nastąpi w Polsce odrodzenie gospodarcze. Wal.

Policja rozwiązała zebranie wolnomysłścieli

Onegdaj miał się odbyć zbiorowy odczyt dr. Mierzyńskiego i J. Hanemana n. t. „Nowa ofenzywa klerykalizmu w Europie.”

Podczas odczytu dr. Mierzyńskiego na salę odczytową przy ul. Piotrkowskiej 83 wkroczył oddział policji z komisarzem na czele i odczyt rozwiązał, motywując to tem, że komisarjat policji nie otrzymał zawiadomienia ze starostwa łódzkiego o legalizacji odczytu.

Odczyt ten zorganizował polski związek myśli wolnej w Łodzi i jeszcze w ubiegłym tygodniu zawiadomił o tem starostwo grodzkie.

Zarząd związku zamierza w tej sprawie interwenjować u odnośnych władz. (b)

Remont zakładu kąpielowego

Wobec rozpoczętego remontu, 11 Miejski Zakład Kąpielowy przy ul. Szkolnej Nr. 11 będzie nieczynny od dnia 8 b. m. na przeciąg czasu około tygodnia.

LUSTRACJA LETNISK

Na pierwszy ogień poszła Wiśniowa Góra

Dnia 7 b. m. Komisja Wojewódzka pod przewodnictwem Naczelnika Wydziału Zdrowia Publicznego Urzędu Wojewódzkiego, dr. St. Skalskiego przy udziale przedstawicieli Starostwa Łódzkiego, rozpoczęła lustrację letnisk.

Zwiedzono w godzinach rannych Wiśniową Górę, gdzie stwierdzono rozrost osiedla nieco bezładny, konieczność wykończenia półkilometrowego odcinka szo-

sy na obszarze starostwa brzezińskiego oraz uchybienia sanitarne w jatce i piekarni.

Naogół Wiśniowa Góra jest utrzymywana czysto, mimo że skupia w czasie lata kilka tysięcy osób. —

Dalsze lustracje, w myśl polecenia Pana Wojewody, odbędą się w dniach najbliższych.

Podatek obrotowy od artykułów pierwszej potrzeby

Doniosłe orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Przyznawanie ulgowych stawek podatkowych, mianowicie 1/2% dla hurtu i 1% dla detalu (art. 7 lit. b. i c. ustawy o podatku obrotowym) uzależniło Min. Skarbu w jednym z okólników od tego, aby handel taki był samoistny t. zn. aby towary były sprzedawane w takiej formie w jakiej zostały nabyte. Skoro zatem przedsiębiorstwo handlowe, kupując towar podało go zmianom w swoim lub obcym przedsiębiorstwie przemysłowym to władze skarbowe stosowały normalną stawkę 2% uważając, że to nie jest samoistny handel.

Stanowisko to Najwyższy Trybunał Administracyjny w wyroku z dnia 23 ub. m. r. b. 1) Rejestr 4364-27 uznał za niegodne z ustawą. W danym wypadku chodziło o przedsiębiorstwo handlowe, sprzedające mąkę z zakupionego zboża w

cudzym młynie. Trybunał stwierdził, że skoro ustawa w art. wymienionym stosuje 1 proc. do obrotów przedsiębiorstwa prowadzący handel detaliczny lub drobną sprzedaż artykułów spożywczych pierwszej potrzeby bez ograniczeń, to nie ma żadnej racji ku temu aby stwierdzić, że rzeczona stawka może być tylko stosowana do mąki nabytej przez kupca w stanie gotowym, a nie do mąki otrzymanej z przemiału w obcym młynie kupionego przezeń zboża.

Przepis ten bowiem ani wyraźniej, nie czyni żadnej różnicy między temi artykułami w zależności od ich pochodzenia, t. zn. sposobu ich uzyskania przez kupca, ani też nie zawiera żadnej wskazówki co do tego by ustawodawca takiej różnicy rokowania brał w rachubę.

Majstrowie Fabryczni Rzplitej wysyłają do Łodzi swych delegatów na zjazd

W niedzielę dnia 14 lipca rb. o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Żeromskiego 74 w Łodzi, odbędzie się zjazd delegatów Zw. Majstrów Fabrycznych Rzeczypospolitej Polskiej z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie zjazdu i wybór przewodniczącego. 2) Sprawdzenie mandatów delegowanych. 3) Odczytanie protokołu z poprzedniego zjazdu. 4) Referat o ruchu

zawodowym w związku. 5) Sprawozdanie z działalności zarządu głównego. 6) Sprawozdanie rachunkowe za rok 1928. 7) Odczytanie protokołu kontroli głównej. 8) Rozpatrzenie i zatwierdzenie nowego statutu. 9) Wybór prezesa, 8 członków zarządu i 4 zastępców. 10) Zatwierdzenie budżetu na rok 1929. 11) Wnioski zarządu głównego i wnioski oddziałów. 12) Wolne wnioski. (w)

Raj dla chłopców

Obóz Polskiej Y. M. C. A. w Mszanie Dolnej

Rodzice nie zawsze mogą sobie pozwolić, aby wywczasili letnie spędzić razem ze swymi „pociechami”. Nieraz też zdają sobie sprawę, że byłoby wskazane, czy to ze względu na stan zdrowia chłopca, czy z powodu braków w jego charakterze — by pojechał do stacji klimatycznej, będącej jednocześnie dobrą szkołą charakterów.

Tym, którzy nie wiedzą, że taka rzecz istnieje, powiemy, że obóz Polskiej Y.M.C.A. w Karpatach jest właśnie tem czego szukają. Wysyłając chłopców swych do tego obozu, rodzice mogą mieć pewność, że tem samem zapewniają im zdrowie fizyczne i moralne, a chłopcy, którzy tam jeszcze nie byli — niech spytają starych obozowców, jak się tam dobrze czas spędza, czy to na boisku, czy na wycieczkach, w okolicznych szczytach karpackich, czy też przy ognisku obozowem.

Dla zdrowia obóz Polskiej Y.M.C.A. w Mszanie Dolnej (położony koło Rabki) jest lepszy niż sama Rabka, a atmosfera w nim panująca jest najbardziej korzystna dla każdego młodzieńca.

Jak wiadomo obóz Polskiej Y.M.C.A. w Mszanie Dolnej t. zw. obozem „Beskid” jest jednym z niewielu w Europie

stałych obozów letnich, zaopatrzonych w stałe chatki dla chłopców, ambulatorjum, świetlicę oraz wogóle wszystkie potrzebne urządzenia. Z Europejskich obozów chłopców, obóz „Beskid” wysuwany jest przez rzeczoznawców na czołowe miejsce.

Z zapisami do obozu na 2—gi okres t. j. od 24 lipca do 22—go sierpnia (4 tygodnie) zwracać się należy w Łodzi do Ogniska Polskiej Y.M.C.A. przy ul. Piotrkowskiej 243.

Warszawski „doliniarz” w Łodzi

Nieudany występ w tramwaju linii Nr. 8

Onegdaj w godzinach wieczornych w jednym tramwaju linii nr. 8, pasażer jadący na tylnym pomoście przyłapał na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej jakiegoś elegancko ubranego mężczyznę.

Złodziej wyrwał się z rąk i usiłował wyskoczyć z tramwaju podczas biegu, lecz nie udało mu się to jednak, gdyż jeden z pasażerów pochwycił go za nogę i powalił na podłogę pomostu, poczem zaczął go bić laską.

Na złodzieja rzucili się również i inni pasażerowie chcąc dokonać na nim samosądu i dzięki tylko motorniczemu, który zatrzymał wagon i wezwał policjanta złodziej uszedł cało.

Doprowadzony do komisariatu złodziej przyznał się do usiłowania kradzieży przyczem okazało się, że to był niejaki Józef Skonieczny, doliniarz warszawski, na „gościnnych występach” w naszym mieście kikanasie raz karany więzieniem.

W dniu 4 i 5 września r. b. odbędzie się VII Zjazd Powszechny Higienistów Polskich w Inowrocławiu.

Zjazd poświęcony będzie całkowicie i wyłącznie sprawom, dotyczącym zdrojowisk i uzdrowisk polskich w najszerszym zakresie.

Komitet Organizacyjny przyjął zaproszenie Komitetu Organizacyjnego II Kursu Lekarskiego dokształcającego w Ciechocinku do odwiedzenia Ciechocinka w dn. 3 września.

Bezpośrednio po zakończeniu obrad Komitet w dn. 6 września zorganizuje wycieczkę, która pojedzie t. zw. szlakiem lechickim i zwiedzi bliskie miejscowości historyczne, jako to: Kruszwica, Gopło, Strzelno, Prokop, Trzemeszno, Gniezno. Wycieczka zakończy się wieczorem przyjazdem do Poznania.

W dn. 7 września prof. uniwersyteckiego Dr. P. Gantkowski zorganizuje dla uczestników Zjazdu 1, 2 i 3 dniowe zwiedzanie P. W. K. i zapewni wszelkie możliwe ułatwienia na czas pobytu w Poznaniu.

Wreszcie organizatorzy Zjazdu Lekarzy Sanitarnych, z okazji 10 lecia niepodległości Państwa Polskiego, w porozumieniu z Prezydentem Warszawy, Towarzystwem Higienicznym ustalili, że Zjazd ten odbędzie się w Poznaniu bezpośrednio po Zjeździe w Inowrocławiu, mianowicie w dn. 7 i 8 września. W ten sposób uczestnicy VII Powszechnego Zjazdu Higienistów Polskich w ciągu 6 dni będą mogli wziąć udział w dwóch Zjazdach i zwiedzić dwa zdrojowiska.

Termin ostatecznego nadsyłania referatów wyznaczony został na dn. 31 lipca.

Referaty nadsyłane przed terminem i przyjęte wyjdą w druku w zeszycie wrześniowym m. Zdrowie, który ukaże się przed Zjazdem.

Składka uczestnictwa w Zjeździe wynosi Zł 15.

Rzeczoznawcy ustalają będą procenty średniej dochodowości przedsiębiorstw

Izba Skarbowa w Łodzi zwróciła się do Izby Przemysłowo-Handlowej o wyznaczenie rzeczoznawców do ustalenia procentów średniej dochodowości przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych.

W związku z tem w dniu wczorajszym Izba Przemysłowo-Handlowa rozesała o kólnik do wszystkich organizacji przemysłowych i kupieckich z prośbą o podanie swych kandydatów na wspomnianych wyżej rzeczoznawców, przyczem Izba Przemysłowo-Handlowa zwraca uwagę wszystkim organizacjom przemysłowym i kupieckim, że wobec odpowiedzialnego zadania jakie ciąży na osobach rzeczoznawców należy wysuwać na kandydatów osoby w pełnej mierze ukwalifikowane do spełnienia odnośnej funkcji i dające rękojmię zarówno gruntownej fachowości, jak i należytej rzetelności.

Ankieta Izby Przemysłowo-Handlowej o jednolitej ordynacji podatkowej

W dniu wczorajszym Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi rozesała do wszystkich organizacji przemysłowych i kupieckich ankietę w sprawie jednolitej ordynacji podatkowej. Kwestjonariusz zawiera 32 pytania, na które odpowiedzi udzielić muszą wszystkie zainteresowane organizacje do dnia 15 b. m.

Dane te niezbędne są Izbie dla wydania opinii w sprawie jednolitej ordynacji podatkowej, na którą w chwili obecnej w Min. Skarbu prace są w pełnym toku.

Nauczycielskie kursy wakacyjne

Na kursach wakacyjnych dla nauczycieli szkół powszechnych: 1) wychowania fizycznego w Augustowie — w ciągu sierpnia, 2) fizyczno-chemicznych w Olsztynie — w ciągu sierpnia, 3) biologicznych i historycznych w Toruniu — w ciągu sierpnia, oraz 4) ogrodników szkolnych w Ursynowie — początek 18 lipca, pozostała jeszcze pewna liczba wolnych miejsc. Wobec tego władze szkolne przedłużyły termin zapisu na powyższe kursy do dnia 15 lipca r. b. Zgłoszenia przyjmują odpowiednio inspektoraty szkolne. Kursy są bezpłatne

HASŁO HANDLOWE

Upadłość firmy „Monat i Kurc”

Właściciele firmy zostali oddani pod dozór sądowy

Na wczorajszej sesji wydziału handlowego sąd ogłosił upadłość firmie „Monat i Kurc”, Piotrkowska 31, oraz jej właścicielom Mieczysławowi Monatowi zam. w Łodzi przy ul. Kilińskiego 30, i Wolfowi Kurcowi, zam. w Łodzi przy ul. Kilińskiego 30, na żądanie adw. Biłtyka pełnomocnika firmy „Union-Frenkiel, Goldberg i Monat” Południowa 39.

W podaniu wierzyciele zarzucają firmie „Monat i Kurc”, że nie wywiązuje się ona ze swych zobowiązań, tłumacząc się, rzekomymi stratami jaką poniosła od swych odbiorców oraz, że „Monat i Kurc” unieruchomili fabrykę przy ul. Gołkowskiej 26, gdzie wyrabiali towary wełniane i półwełniane.

Dnia 1 lipca r. b. zostały zaprotestowane pierwsze dwa weksle z wystawienia wspomnianej firmy po tysiąc złotych każdy.

Ponieważ „Monat i Kurc” oświadczyli wierzycielom, że zobowiązań swych nie mogą honorować gdyż aktywa przewyższają pasywa adw. Biłtyk prosi o ogłoszenie upadłości wyżej wspomnianej firmy.

Po rozpoznaniu sprawy sąd postanowił: ogłosić upadłość firmie „Monat i Kurc”.

Chwilę otwarcia upadłości wyznaczono początkowo na dzień 2, lipca r. b. Zamianować sędzią komisarzem s. h. Babiackiego, kuratorem masy upadłości obr. sąd. Wojnarowskiego.

Nakazać opieczetowanie całego majątku firmy i jej właścicieli gdziekolwiek on znajduje się. Właścicieli firmy Mieczysława Monata i Wolfia Kurca oddać pod dozór policji. (w)

Firma Icek Geczyński w Aleksandrowie

wniosła podanie o odroczenie wypłat

Onegdaj do sądu handlowego wpłynęło podanie o odroczenie firmy Icek Geczyński fabryka pończoch w Aleksandrowie pod Łodzią. Jako przyczynę trudności finansowych firma podaje utratę dwóch sezonów w przemyśle pończosznym spowodowaną nienormalnymi warunkami atmosferycznymi ubiegłego roku oraz ciężkie warunki stanu rynkowego i upadek konsumpcji, spowodowany rosnącym bezrobociem.

Następnie firma wyjaśnia, że przyczyny te pociągnęły za sobą niemal automatycznie gromadzenie się towaru na składzie, konieczność zwiężenia kredytu towarowego i podrożenie kredytu pieniężnego.

Pozatem celem wywiązania się ze

swych zobowiązań, firma mająca siedzibę w małym miasteczku pozbawiona banku musiała korzystać z drogiego kredytu prywatnego. Aktywa firmy wynoszą 292 tys. 233 zł. 45 gr. a pasywa są prawie trzykrotnie mniejsze.

Na podstawie tych danych firma prosi o odroczenie wypłat na trzy miesiące. W planie sanacji firma przewiduje 1) zaciągnięcie długoterminowej pożyczki w Tow. Kredytowem. 2) Rozszerzenie rynku zbytu przez urządzenie zastępstw i przedstawicielstw na Pomorzu, w Poznaniu i Wilnie, 3) Reorganizacja pracy w fabryce. 4) Zaprzestanie korzystania z dyskonta prywatnego.

Termin rozpoznania sprawy wyznaczony został na dzień 6 sierpnia r. b. (w).

Ferje w Izbie Przemysłowo-Handlowej

W najbliższych dniach izba przemysłowo-handlowa prześle do ministerstwa przemysłu i handlu uchwalony statut swój i protokół ostatniego plenarnego posiedzenia.

Posiedzeń plenarnych już nie będzie a względu na ferje letnie, natomiast komisja pracująca intensywnie i w bieżącym tygodniu obradować będą komisje podatkowa, naukowa i eksportowa. (b)

Zrównanie emerytowanych kolejarzy

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 4 bm. o zaopatrzeniu emerytalnem etatowych pracowników P. K. P. i pozostałych po nich wdów i sierot, znosi zupełnie wszelkie dotychczasowe różnice między emerytami polskimi. Emeryci państw zaborczych pobierali dotychczas 75% zabezpieczenia emerytalnego, przysługującego emerytom polskim. Powyższe rozporządzenie usuwa ten krzywdzący system.

„Wyścigi”

W związku z rozpoczynającą się sezonem wyścigowym w Łodzi ukazywać się będzie w naszym mieście specjalne łódzkie wydanie warszawskiego pisma sportowego „Wyścigi”.

„Wyścigi” ukazywać się będą w przeddzień gonitw i zawierać będą dokładny program każdego dnia, performance obejmujące ostatnie 4 biegi każdego konia zapisanego do wyścigowców w Łodzi, wiadomości z toru, oraz artykuły i wskazówki poświęcone koniom i totalizatorowi.

„Wyścigi” znane są w Warszawie ze swoich doskonałych typów i pismo to jest niezbędne dla każdego, uczęszczającego na gonitwy.

Dyplomowany fryzjer
Franciszek Bittner (jr)
Piotrkowska 164. Tel. 51-27.

powrócił z zagranicy

Przechodząc ulicą uważaj a unikniesz kalectwa

HASŁO SPORTOWE

Kraków bije Budapeszt 7:2 (2:2)

Drugie z rzędu zawody reprezentacji węgierskiej w naszym kraju (reprezentacja Polska—Węgry 5:1 w Poznaniu) zakończyły się jej ponownym pogromem. Wynik ten drugi z rzędu jest wymownym dowodem, iż piłka nożna naszego kraju przewyższa znacznie futbol amatorów środkowej Europy, a w szczególności węgierski.

Nadmienić należy, iż zespół węgierski był wielokrotnie w ciągu gry zmieniany przez rezerwowych graczy. Drużyna krakowska przedstawiała się następująco: Koźmin, Pychowski i Konkiewicz, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I i Bajorek, Adamek, Pazurek, Smoczek, Kowalski i Balcer. Pod koniec zawodów nastąpiły zmiany na skutek kontuzjonowania przez Węgry tak Balcera, jak i Adama, których pozycje zajęli Bator i Czulak.

Już od samego początku zaznaczyła się duża przewaga Krakowian, których atak nie potrafił jednak wykorzystać całego szeregu sytuacji podbramkowych.

Cracovia - Turyści

Niedzielne zawody ligowe między drużyną Turystów, a Cracovią stały na niezbyt wysokim poziomie.

Drużyna łódzka, która wystąpiła do meczu w tym samym niemal składzie co przeciw Wisłowi (za wyjątkiem Kulawia na lewym łączniku) była niemal równorzędnym przeciwnikiem dla biało-czerwonych. Tylko pierwsze dwadzieścia kilka minut obfitowały w szereg ciekawych i zmiennych sytuacji podbramkowych, z których obie strony miały możliwość uzyskania niejednej bramki.

W tym to okresie przewyższała też Cracovia technicznie swego przeciwnika i lepiej wykończonymi akcjami w napadzie. Jednak bramki padły nie z tych wypracowanych sytuacji, ale z rzutu wolnego bitego umiejętnie przez Kozoka, oraz rzutu karnego po pauzie egzekwowanego przez tegoż samego gracza. Bramkę dla Turystów strzelił Chojnacki.

Zawody same należały do niezbyt interesujących, przyczem na wyróżnienie zasługuje tylko gra poszczególnych jednostek jak Kubińskiego, Rusinka, i Kałuży z Cracovii, oraz Wieliszka, Karasiaka i Kahana z Turystów. Sędzia p. Rosenfeld.

Hakoah - Turyści

W dniu dzisiejszym o godz. 18-ej odbędzie się na boisku W.K.S.-u spotkanie Hakoahu wiedeńskiego z Turystami. Hakoah wystąpi w nieco wzmocnionym składzie w linii obrony i pomocy. Turyści wystąpią w następującym składzie: Lass, Kubik, Karasiak, Hinc, Weliszek, Kahan, Frankus, Kulawiak, Alaszewski, Chojnacki, Michalski II. Zachodzi również możliwość, że wystąpi poraz pierwszy Żurkowski, były gracz Ostrowi.

Po zaszczytnym wyniku Turystów z Cracovią i pięknej grze Hakoahu z Ł. K. S.-em, mecz dzisiejszy zapowiada się bardzo interesująco.

Tabela gier klasy A ŁZOPNu

1. ŁTSG. gier 12, st. br. 54:17, pkt. 19.
2. Orkan gier 12, st. br. 33:16, pkt. 19.
3. ŁKS Ib gier 12, st. br. 27:12, pkt. 17.
4. WKS. gier 12, st. br. 27:24, pkt. 14.
5. Widzew gier 12, st. br. 33:22, pkt. 14.
6. Burza gier 13, st. br. 25:30, pkt. 11.
7. Hakoah gier 11, st. br. 17:30, pkt. 8.
8. Union gier 12, st. br. 30:41, pkt. 7.
9. Turyści Ib gier 9, st. br. 21:30, pkt. 7.
10. Sokół gier 12, st. br. 21:49, pkt. 7.
11. PTC. gier 11, st. br. 15:41, pkt. 5.

wych, bądź to na skutek hyperkombinacji, bądź też na skutek grząskiego terenu. Dopiero z chwilą uzyskania przez gościa pierwszej bramki przez Dobosza gra się ożywia, napad Krakowa zgrywa się powoli i staje się znacznie groźniejszy. Pierwsza bramka dla Krakowa pada po wypadzie lewą stroną przez Pazurka.

Niezdługo Dobosz, wykorzystuje zagraną bramkę. Pazurek z pięknej sytuacji mieszanie podbramkowej strzela drużynie krakowskiej uwydatnia się na całej linii już w pierwszych 5—ciu minutach padają dwie bramki, zdobyte przez Balcera i Smoczka. Ataki drużyny krakowskiej stają się coraz groźniejsze, prowadzą do uzyskania piątej bramki przez Kowalskiego. Węgrzy, widząc zdecydowaną swoją porażkę i obawiając się wyniku dwucyfrowego, na jaki się zanosiło, zaczynają stosować ostrą i przecho-

dzając nawet w brutalność grę. Ofiarą jej padają kontuzjonowani gracze Balcer i Adamek. Mimo to świetna gra Krakowian powoduje dalszą przewagę, której wyrazem jest zdobycie dalszych bramek szóstej przez Pazurka i siódmej przez Kowalskiego.

Mecz przypominał bezwzględnie czasy najpiękniejszego futbolu krakowskiego. Całość drużyny składająca się z 8—miu graczy Wisły i 3—ech Garbarni była umiejętnie zestawiona.

Na wyróżnienie zasługują w szczególności Balcer, Pazurek, Smoczek, Kowalski i bracia Kotlarczykowie, inni gracze stanęli również na wysokości zadania.

W drużynie węgierskiej na wyróżnienie zasługuje lewa strona ataku, zwłaszcza Linia pomocy za wyjątkiem środkowego cza strzelec obydwóch bramek Dobosz.

W ogólności drużyna gości nie wytrzymała tempa narzuconego jej po pauzie.

Sędziował p. Rosenfeld. Publiczności 7.000 osób.

Turyści grają z Pogonią w Łodzi

W nadchodzącą niedzielę zmierzą się turyści w Łodzi z Pogonią lwowską. W ubiegłym roku Turyści pokonali Pogonę w Łodzi 5:4, przegrali jednak we Lwowie 3:2.

Niedzielną walkę zapowiada się bardzo interesująco, będzie to bowiem zacięte spotkanie o lepsze miejsce w tabeli. Dziwnym zbiegiem okoliczności Ł. K. S. zmierzy się również z drużyną lwowską.

Echa zwycięstw Wisły w Niemczech

Wisła, która z końcem ub. miesiąca rozegrała zwycięsko dwa mecze w Niemczech, dla propagandy polskiego sportu na tamtejszym terenie ma niemałe znaczenie.

Ze wszystkich artykułów i sprawozdań bije jedna nuta: hymn pochwalny dla pięknej kombinacyjnej i „fair”, gry Wisły, która zwyciężyła pod każdym względem zasłużenie.

Tu dodać znów musimy, iż drużyna krakowska nie miała dość słów uznania dla publiczności zachowującej się niezwykle obiektywnie, czy to w Lipsku, czy w Dreźnie, a ponadto dla sędziów, których obiektywne wzorowe i fachowe kierownictwo nic nie pozostawiało do życzenia.

Jakie było wrażenie po ostatnim po-

czarnymi we Lwowie.

Prócz tego odbędą się następujące spotkania ligowe: Warszawianka — Garbarnia w Warszawie, Ruch — Polonia w Królewskiej Hucie, Wisła — I. V. C. w Krakowie.

W nadchodzącą niedzielę nastąpi zakończenie pierwszej rundy rozgrywek ligowych. Druga runda rozpoczyna się w przyszłym tygodniu dnia 21 b. m.

ostatniem pobycie Wisły w Niemczech, daje temu wyraz cały szereg niezwykle pochlebnych notatek oraz sprawozdań z powyższych zawodów, które ukazały się w dziennikach oraz tygodnikach sportowych jak: „Mitteldeutsche Sportzeitung”, „Der Sport—Sonntag”, „Neue Leipziger Zeitung”, „Frankfurter Zeitung”, „Leipziger Neuste Nachrichten”, „Der Kicker”, „Kampe”, „M. S. Z.”, „Dresdener Neuste Nachrichten”, oraz całym szeregu pism Berlina, Monachium, Norymbergii, Hamburga i, ponadto również pochlebną notatkę zamieściła szwajcarska „Zuercher Zeitung”. — Śmiało można powiedzieć, iż tak pochlebnych sprawozdań nie miała żadna z drużyn polskich, wyjeżdżających kiedykolwiek zagranicę.

Ciekawy protest sportowy

Do Wydziału Gier i Dyscypliny Ł. Z. O. P. N.-u wpłynął bardzo ciekawy protest, który rozpatrywany będzie na najbliższym posiedzeniu. Przed niedawnym czasem Kaliski Kl. Sport. II pokonał w mistrzostwie klasy C drużynę tamtejszego Hakoahu.

Obecnie Hakoah wniósł protest o przyznanie mu walcoveru, ponieważ w barwach K. K. S.-u grali dwaj gracze pierwszej drużyny, którzy w r. b. rozegrali dwa spotkania o mistrzostwo klasy

B. Ponieważ w myśl statutu gracz z klasy wyższej, który rozegrał trzecią część spotkań o mistrzostwo nie może grywać już w tym samym roku o mistrzostwo klasy niższej, przeto dwaj gracze K. K. S.-u nie mogli wziąć udziału w mistrzostwie klasy C, ponieważ dwa razy grali już o mistrzostwo pierwsze drużyny swego klubu.

Jak wiadomo podokręg kaliski liczy tylko dwa kluby B klasowe i trzecia część stanowi tylko jeden mecz.

Kłosowicz zwycięzcą w wyścigach kolarskich Kraków—Zakopane

Doroczny klasyczny wyścig górski • mistrzostwo Kraków — Zakopane, urządzony przez krakowską „Makkabi” zgromadził na starcie w Krakowie 60 zawodników, należących do ekstra klasy polskiej.

Do Zakopanego przybywa pierwszy dwukrotny zwycięzca Kłosowicz (T. Z. S. Łódź) zdobywając definitywnie ruhar fabryki „Suchard”.

Wyniki szczegółowe są następujące: pierwszy Kłosowicz Stanisław (T. Z. S. Łódź) w czasie godzin 4,41,28; 2) Kiesel Edward (Hasmonea, Lwów) czas 4,47,06; 4) Ignatowicz (Pogoń, Lwów) czas 4,52,29.

Ogółem do mety przybyło 22 zawodników, który to wynik ze względu na nadzwyczajnie ciężkie i trudne warunki atmosferyczne i nieustanny deszcz oraz błotnistą drogę, należy uznać za bardzo dobry.

Stadion ŁZOPNu

Podokręgowy Zw. Piłki Nożnej w Kaliszu czynił ostatnio starania, celem otrzymania subsydjum ze Związku Piłki Nożnej w Łodzi, by móc wykończyć piękny stadion kaliski. Obecnie sprawa ta jest na bardzo dobrej drodze. Podokręg kaliski otrzyma subsydjum, a piękny stadion kaliski przejdzie na własność Ł. Z. O. P. N.-u.

W sprawie tej bawił w ubiegłym tygodniu w Łodzi przewodniczący podokręgu kaliskiego mjr. Wójcik.

Budapeszt -- Górny Śląsk

W dniu dzisiejszym reprezentacja piłkarska Budapesztu zmierzy się z reprezentacją G. Śląska. W Katowicach na boisku Pogoni. Skład G. Śląska zestawiony został w sposób następujący: Mrozek (Śląsk), Manzel (06 Zależe), Heidenreich (I. F. C.), Badura, Gąsior (Ruch), Pazurek (Pogoń), Machinek, Górliż (V. C.), Rebisione (A. K. S.), Sobota, Vrost (Ruch). Rezerwa: Spałek, Kaboth, Pieroż Dembski, Jurek i Duda.

Reprezentacja Budapesztu wystąpi mniej więcej w tym samym składzie co przeciwko reprezentacji Krakowa.

Mecze A klasowe

Ł. K. S. IB—Burza 2:0 (1:0) Mistrzostwo klasy A. Mecz rozegrany w okropnych warunkach atmosferycznych wśród ogromnego deszczu. Bramki dla Ł. K. S.-u zdobył Janszt.

Ł. T. S. G. — W. K. S. 3:0 (walcover). Drużyna W. K. S.-u nie stawiała się do gry, wobec czego sędzia odgwizdał walcover dla Ł. T. S. G.

Turyści Ib—Union. Mecz o mistrzostwo klasy A nie doszedł do skutku z powodu złego stanu boiska.

Orkan—Hakoah 2:1 (2:1). Mistrzostwo klasy A. Bramki dla Orkanu zdobyli: Miller i Pawlak. Dla Hakoahu Segal. Hakoah nie wykorzystał rzutu karnego i mógł nawet zawody wygrać. Sędziował p. Andrzejak.

Zgierz — Sokół—Widzew 2:0 (1:0).

Popieraj budowę szpitala Czerwonego Krzyża.

Szczególna „arytmetyka”

Bałagan biletowy na podmiejskich tramwajach

Od jednego z naszych prenumerato-
rów otrzymujemy następujący list:

Prawdziwym bałaganem biletowym
musi się nazywać stosunki, panujące na
łódzkich kolejach dojazdowych.

Od miesiąca jeżdżę codziennie z Ło-
dźi do Tuszyna i zpowrotem i nigdy nie
otrzymałem jeszcze biletu do Tuszyna,
lecz tylko... do Rudy. Jadąc zaś z Tuszyna
na Łódź otrzymuję bilet z Rudy do
Łodzi. Bilet do Rudy kosztuje tylko 45
groszy, do Tuszyna zaś 1.40 zł.

Jadącemu poraz pierwszy muszą
się nasunąć podejrzenia, iż konduktor
„kombinuje” z kontrolerem, okradając
zarząd kolejek. Różnica w cenie wynosi
na każdym bilecie 95 groszy. Wobec
tych podejrzeń, którym nieraz głośno
daje się wyraz są pracownicy tramwajo-
wi bezbronni, a co więcej tego rodzaju
system oszczędności panów z kolejek do-
jazdowych powoduje liczne zatargi pas-
ażerów ze służbą. Obywatele mieliby pra-
wo nie przyjąć takiego „skróconego” bi-
letu, lecz, podobnie, jak i pisały te sło-
wa, nie chcą narażać konduktora na
drakońskie kary za grzechy dyrekcyj i
nie wywołują awantury.

Dalej — kupując bilet z Rudy do Tu-
szyna, płaci się 1.10 zł. i otrzymuje się
dwa bilety: Ruda — Rzgów i Rzgów —
Tuszyn. Na pierwszym bilecie oznaczo-
na jest cena 45 groszy, na drugim 50 gr.
Normalnym rachunkiem otrzymuje się
sumę 95 groszy, a nie 110 groszy. Przed
nowym podejrzeniem ratuje konduktora
tabela cen biletów.

Jeśli więc jasne jest, że takie „hoc-
ki—klocki” biletowe są zasługą dyrekcyj,
to mimowoli ciśnie się na usta pytanie,
czy w grę tu nie wchodzi inne jakieś
nieczyste sprawy, jak n. p. jakaś kombi-
nacja podatkowa, czy tem podobne. Nie
kwestjonując zasadniczo podatkowej u-
czciwości dyrekcyj kolejek podmiejskich,
stwierdzić się musi, że tak sobie ludzie
tłumaczą kombinacje biletowe, rzucające
cień na gospodarkę zarządu kolejek.

W interesie więc samej dyrekcyj, pu-
bliczności, a przede wszystkim najwię-
cej na przykrości narażonej służby tram-
wajowej leży natychmiastowe przysta-
pienie do wydawania właściwych bile-
tów. Uniknie się wielu awantur, protoku-
łów, no i... kompromitacji dyrekcyj
Henryk P.

Likwidacja zatargów

w fabryce mebli giętych „Wojciechów”

W dniu wczorajszym przybył do Piotr-
kowa dyr. fabryki mebli giętych „Woj-
ciechów” p. Karczewski, który odbył
dłuższą konferencję z insp. pracy p. inż.
Szulcem.

Jak się dowiadujemy sprawa likwi-
dacji zatargu z robotnikami jest na do-
brej drodze i fabryka jeszcze w tym ty-

godniu ma być uruchomiona, ponieważ
fabryka ma wielkie zamówienia krajowe
a także i zagraniczne.

Po odbytej konferencji dyr. Karczew-
ski w towarzystwie insp. inż. Szulce-
go przybyli do Kamińska w związku z ak-
cją zlikwidowania powstałego zatargu w
fabryce. (w)

Dziki wyruszyły z lasów

Z różnych stron kraju dochodzą wiado-
mości o wędrowkach dzików, których
większe i mniejsze stada, czasem pojedyn-
cze sztuki robią wędrowki do lasów nie-
raz bardzo odległych.

Przed tygodniem w okolicach Brańska
zauważono spore stadko młodych dzików
(warchlaków) zmierzających pod przewo-
dem maciory na południe najprawdopodob-
niej z puszczy Białowieskiej. W dwa dni
potem, również w Grodzieńszczyźnie (w
okolicy Ciechanowca) zauważono w polu
wielkiego odyńca, którego nazajutrz wi-

dziano już o kilkadziesiąt kilometrów da-
lej. Wędrujące dziki spotykają się też w po-
bliżu Warszawy. W powiecie grójeckim
widziano kilka dni temu maciore z dwoma
warchlakami. Tę samą maciore zobacz-
no w dwa dni później koło Mszczonowa.
Znawcy twierdzą, że stadko to pochodzi
z lasów Spalskich.

Wobecnej porze roku dziki powszech-
nie porzucają lasy, wyprawiając się na
wędrowki w pola, które, oczywiście, nisz-
czą, dając się we znaki zwłaszcza kar-
toflom.

ROZRYWKA i ODPOCZYNEK PO PRACY

TEATR

KINO

WIDOWISKA

RADJO

TEATRY

Teatr Miejski — Mira Efros
Teatr Letni — „Używaj póki czas”.
Teatr Popularny — „Baron Kimel”.
Teatr J. Piłarskiego — Księżna Czardasza

CO GRAJĄ W KINACH

Capitol — Życie kobiety
Casino — Przegrane życie
Czary — W lasach polskich
Corso — Herszt bandy potępieńców
Domu Ludowy — Pat i Patachon
Era — Tajemnica przystanku tramwajowego
Grand - Kino — Nieludzki okup
Luna — Miłość dziewczyny z Music-Hallus.
legu.
Odeon — Cud XX wieku.
Oświatowy — Burza
Palace — Niewolnica Szanghaju.
Resursa — Jego Eksceleńcja Posłaniec
Spółdzielnia — Pieniądz
Wiktorja — Serce nie służy.
Venus — Cuda cyrku
Wodewil — Raj na ziemi.
Zachęta — Alraune

TEATR MIEJSKI.

„Mira Efros”

Dziś i codziennie o godz. 8.30 wieczorem
po cenach najniższych (od 50 gr.)

wzruszająca do łez głęboko pomyślana sztuka
J. Gordina w polskiej adaptacji Andrzeja Mar-
ka „Mira Efros” — ta liryczna opowieść o
wielkiej miłości matczynej serca jest kapital-
nie grana przez Irenę Horecką (rola tytuło-
wa), Morską, Skrzydłowską, Dąbrowską na
czele.

Bilety po cenach najniższych w Kasie Za-
mawiania.

TEATR W OGRODZIE STASZICA,

„Używaj póki czas”.

Dziś i codziennie o godz. 9 wieczorem no-
wa świetna rewja w 2-ch fanfarach „Używaj
póki czas” pióra Ojcieca i Efela. Występy no-
wozaangażowanych: znakomitej wodewilistki
Leny Pillatti i baletmistrza warszawskich te-
atrów, Romana Szmara.

Publiczność darzy wykonawców niemiłą-
ciami brawami i nieustannie dopomina się o
bis.

Bilety w cenie od 1 zł. do 6-ciu do nabycia
w cukierni Gostomskiego od godz. 10 rano do
7 wiecz. bez przerwy, od 8—ej przy wejściu do
parku.

Dojazd tramwajami Nr. 2 i 7.

TEATR POPULARNY.

(Ogrodowa 18)

Jeszcze tylko kilka wieczorów wypełni za-
bawny wodewil „Baron Kimel” w przygotowa-
niu melodyjna operetka „Hrabina Marica” pod
sprężystą reżyserją A. Millera.

—oOo—

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ

FALA 1395

9.7

11.56 — Sygnał czasu, hejnał z wieży Marja-
kiej w Krakowie, komunikaty.
12.10 — Koncert płyt gramofonowych.
12.50 — Wystawa poznańska mówi.
13.00 — Komunikaty: meteorologiczny, komu-
nikaty przygodne.
15.40 — Komunikat gospodarczy.

Kongres Katolicki

wobec radjo

Od dnia 19 do 22 czerwca b. r. od-
był się w Monachjum I Międzynarodo-
wy, Radjowy Kongres Katolicki, w któ-
rym wzięli udział przedstawiciele dwu-
dziestu dwóch narodów. Kongres zajął
względem radja wysoce przychylne
stanowisko i uznał słowo radjowe za
nieoceniony czynnik propagandowy
dla katolicyzmu. Wśród referatów zwró-
cił na siebie uwagę referat słynnego ra-
djo-kaznodziei, ojca Landhe’a z Pary-
ża. Ojciec Landhe mówił o słowie Bo-
żem, głoszonem przez radjo. W wyni-

ku trzydniowych obrad powzięto na-
stępujące rezolucje:

1. I Międzynarodowy Radjowy Kon-
gres Katolicki zwraca uwagę katoli-
ków całego świata na niezmiennie do-
niosłą rolę radja w religijnem, intelektu-
alnym i społecznym życiu narodów oraz
na urastający stąd dla katolików
oszczególnych krajów obowiązek wspól-
pracy z radjem.

2. Kongres wypowiada się stanowczo
za oddaniem do dyspozycji radja, gwał-
poparcia jego szczytnych zadań, wszyst-
kich najlepszych sił, które rozporzą-
dza katolicyzm.

3. Kongres zwraca się do wszystkich
czynników odpowiedzialnych za dzia-
łalność radja z żądaniem utrzymania na
przyszłość swobody emisji o charakte-
rze religijnym.

4. W szczególności kongres żąda,
aby radjo nadal uświadamiało sobie obo-
wiązek ochraniać chrześcijańską ro-
dziny i przestrzegania chrześcijańskiego
obyczaju.

—oOo—

„CZARY”

KINO

W OGRODZIE

177

Orkiestra powiększona.

Na pierwszy seans codziennie od 4.30 do 6-ej po poł. w so-
boty i niedziele od 12—3 po poł. wszystkie miejsca po 50 gr.

Uwaga: W razie niepogody seanse na sali.

Dziś premjera wielkiego podwójnego programu!

Na ogólne żądanie wznowienie monumentalnego filmu

W LASACH POLSKICH

Podług głośnej powieści JÓZEFA OPATOSZU

Słynny
cowboy

HOOT GIBSON

W dramacie sensacyjnym z życia farmerów amerykańskich

TAJEMNICA NASZYJNIKA

Kino „RESURSA“

ul. Kilińskiego Nr. 123.

168

Dziś i dni następnych!

Dziś i dni następnych!

WIELKI FILM Z CZASÓW REWOLUCJI FRANCUSKIEJ P.T.

♦ MADAME RECAMIER ♦

WZRUŚAJĄCY DRAMAT ILUSTRUJĄCY DZIEJE NAJSŁYNNIEJSZEJ KOBIE-
TY FRANCJI ♦ BOSKIEJ JULIETTY ♦SCENARJUSZ DO TEGO WSPA-
NIAŁEGO FILMU NAPISAŁ
BYŁY PREMIER FRANCJI

EDWARD HERRIOT

W ROLI GŁÓWNEJ PIĘKNA

MARJE BELL

Następny program: „POD NARKOZĄ MIŁOŚCI”

Początek seansów w dni powszednie o godz.: 5,20, 7,15 i 9; w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9.

Do akt. Nr. 1694
1928 r.

Ogłoszenie

Komornik 10 re-
wiru Sądu Grodz-
kiego w Łodzi, Sta-
niław Stopczyński,
zamieszkały w Ło-
dzi, przy ul. Kon-
stantynowskiej 51,
na zasadzie art. 1030
Ust. Post. Cyw. o-
głasza, że w dniu
19 lipca 1929 roku,
o godzinie 10-ej ra-
no w Łodzi, przy
ul. Rajtera Nr. 3
odbędzie się sprze-
daż przez licytację
ruchomości, należą-
cych do Dory Fren-
tiel i składających
się z maszyn do
nawijania przędzy
oszacowanych na
sumę zł. 500Łódź, dnia 1-go
lipca 1929 r.KOMORNIK
R. StopczyńskiDo akt. Nr. 879
1929 r.

Ogłoszenie

Komornik 10 re-
wiru Sądu Grodz-
kiego w Łodzi, Sta-
niław Stopczyński,
zamieszkały w Ło-
dzi, przy ul. Kon-
stantynowskiej 51,
na zasadzie art.
1030 Ust. Post.
Cyw., ogłasza, że
w dniu 26-go lipca
1929 r., o godz.
10 rano w Łodzi,
przy ulicy Aleksan-
drowskiej Nr. 87,
odbędzie się sprze-
daż przez licytację
ruchomości, należą-
cych do Jana Koks-
a i składających
się z mebli, pia-
nina i innych,
oszacowanych na
sumę zł. 7450.Łódź, dnia 27-go
czerwca 1929 r.KOMORNIK
S. StopczyńskiDo akt. Nr. 960
1929 r.

Ogłoszenie

Komornik 10 re-
wiru Sądu Grodz-
kiego w Łodzi, Sta-
niław Stopczyński,
zamieszkały w Ło-
dzi, przy ul. Kon-
stantynowskiej 51,
na zasadzie art.
1030 U. P. C. o-
głasza, że w dniu
19 lipca 1929 r. o g-
10-ej rano w Łodzi,
przy ul. Polnej 5,
odbędzie się sprze-
daż przez licytację
ruchomości, należą-
cych do Firmy:
„Frotte” właściciel
Tobiasz Rozenblat
i składających się
z maszyn do szycia
i innych przedmio-
tów oszacowanych
na sumę zł. 2120Łódź, dn. 28 czer-
wca 1929 r.KOMORNIK
S. StopczyńskiDo akt. Nr. 665
1929 r.

Ogłoszenie

Komornik 10 re-
wiru Sądu Grodz-
kiego w Łodzi, Sta-
niław Stopczyński,
zamieszkały w Ło-
dzi, przy ul. Kon-
stantynowskiej 51,
na zasadzie art.
1030 U. P. C. o-
głasza, że w dniu
19 lipca 1929 roku,
o godz. 10 rano,
w Łodzi, przy ul.
Zgierskiej Nr. 36,
odbędzie się sprze-
daż z przetargu pu-
blicznego ruchomo-
ści, należących do
Chaskla Wajnfelda
i składających się
z mebli oszacowa-
nych na sumę zł.
650.Łódź, dnia 1-go
lipca 1929 r.KOMORNIK
S. StopczyńskiDo akt. Nr. 949
1929 r.

Ogłoszenie

Komornik 10 re-
wiru Sądu Grodz-
kiego w Łodzi, Sta-
niław Stopczyński,
zamieszkały w Ło-
dzi, przy ul. Kon-
stantynowskiej 51,
na zasadzie art. 1030
U. P. C. ogłasza, że
w dniu 19-ym lipca
1929 roku, o godz.
10 rano w Łodzi,
przy ul. Zgierskiej
Nr. 104, odbe-
dzie się sprzedaż
przez licytację ru-
chomości, należą-
cych do Teodora
Karscha i składają-
cych się z samo-
chodu firmy „Ford”,
ocenionych na sumę
4900 zł.Łódź, dnia 28-go
czerwca 1929 r.KOMORNIK
S. StopczyńskiDo akt. Nr. 762
1929 r.

Ogłoszenie

Komornik 10 re-
wiru Sądu Grodz-
kiego w Łodzi, Sta-
niław Stopczyński,
zamieszkały w Ło-
dzi, przy ul. Kon-
stantynowskiej 51,
na zasadzie art. 1030
U. P. C. ogłasza,
że w dniu 19-ym
lipca 1929 roku, o
godzinie 10-ej rano,
w Łodzi, przy ulicy
Zgierskiej Nr. 23, o-
dbędzie się sprzedaż
przez licytację ru-
chomości, należą-
cych do Henocha
Witelsa i składają-
cych się z mebli,
oszacowanych na
sumę zł. 450.Łódź, da. 1.VII.
1929 r.KOMORNIK
S. StopczyńskiDo akt. Nr. 1285,
1287, 1288 i 1289.
1928 r.

Ogłoszenie

Komornik 10 re-
wiru Sądu Grodz-
kiego w Łodzi, Sta-
niław Stopczyński,
zamieszkały w Ło-
dzi, przy ul. Kon-
stantynowskiej 51,
na zasadzie art. 1030
U. P. C. ogłasza,
że w dniu 30 lipca
1929 r. o godz. 10
rano w Łodzi, przy
ul. Brukowej Nr. 9
odbędzie się sprze-
daż przez licytację
ruchomości, należą-
cych do Józefa Sz-
kowskiego i skład-
ających się z 2 wo-
zów i 2 koni, osza-
cowanych na sumę
złotych 2050.Łódź, dnia 5-go
lipca 1929 r.KOMORNIK
S. StopczyńskiDo akt. Nr. 935
1929 r.

Ogłoszenie

Komornik 10 re-
wiru Sądu Grodz-
kiego w Łodzi, Sta-
niław Stopczyński,
zamieszkały w Ło-
dzi, przy ul. Kon-
stantynowskiej 51,
na zasadzie art. 1030
U. P. C. ogłasza,
że w dniu 24 lipca
1929 roku, o go-
dziny 10-ej rano
w Łodzi, przy ul. A-
leksandrowskiej 107
odbędzie się sprze-
daż przez licytację
ruchomości, należą-
cych do Andrzeja
Szymczaka składa-
jących się z mebli,
oszacowanych na
sumę złotych 1050.Łódź, dnia 1-go
czerwca 1929 r.KOMORNIK
S. StopczyńskiDo akt. Nr. 934
1929 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu
Grodzkiego w Ło-
dzi, 10 rewiru Sta-
niław Stopczyński,
zamieszkały w Ło-
dzi, przy ul. Kon-
stantynowskiej 51,
na zasadzie art.
1030 U. P. C. o-
głasza, że w dniu
24 lipca 1929 roku
o godz. 10-ej rano
w Łodzi, przy ul.
Aleksandrowskiej 51
odbędzie się sprze-
daż przez licytację
ruchomości, należą-
cych do Wojciecha
Witycha, składa-
jących się z samocho-
du, oszacowanego
na sumę 1500 zł.Łódź, dnia 1-go
lipca 1929 r.KOMORNIK
S. StopczyńskiDo akt. Nr. 1159,
1160, 1161, 1162 i
1163, 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik 10 re-
wiru Sądu Grodz-
kiego w Łodzi, Sta-
niław Stopczyński,
zamieszkały w Ło-
dzi, przy ul. Kon-
stantynowskiej 51,
na zasadzie art. 1030
Ust. Post. Cyw. o-
głasza, że w dniu
1 sierpnia 1929 r.
o godz. 10 rano
w Łodzi, przy ulicy
Rajtera Nr. 3 o-
dbędzie się sprze-
daż przez licytację
ruchomości, należą-
cych do Firmy
„Przedsiębiorstwa
St. Rief i M. Dymmel”
i składających się
z maszyn oszacowa-
nych na sumę zł.
2700Łódź, dnia 5-go
lipca 1929 r.KOMORNIK
S. Stopczyński

Do akt. Nr. 1029 1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik 10 re-
wiru Sądu Grodzkiego w
Łodzi, Stanisław Stopczyński, zam. w Łodzi,
przy ul. Konstantynowskiej 51, na zasadzie
art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26 lipca
1929 r. o godzinie 10 rano w Łodzi, przy
ul. Kochanowskiego 17 odbędzie się sprzedaż
przez licytację ruchomości, należących do
Aleksandra Szyllera i składających się z sa-
mochodu firmy: „Chevrolet” oszacowanych
na sumę zł. 4.000.

Łódź, dnia 8 lipca 1929 r.

Komornik: Stanisław Stopczyński.

Do akt. Nr. 1526 1928 r.

OGŁOSZENIE

Komornik 10 re-
wiru Sądu Grodzkiego w
Łodzi, Stanisław Stopczyński, zam. w Łodzi,
przy ul. Konstantynowskiej 51, na zasadzie
art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 30 lipca
1929 r. o godz. rano w Łodzi, przy ul.
Aleksandrowskiej 56 odbędzie się sprzedaż
przez licytację ruchomości, należących do
Witolda Filipczyńskiego i składających się z
maszyn do obrabiania pończoch, oszacowa-
nych na sumę zł. 500.

Łódź, dnia 28 czerwca 1929 r.

Komornik: Stanisław Stopczyński.

Dr. med.

RÓŻANER

Dzielnia 9, tel. 28-98

Choroby skórne weneryczne i mo-
czopłciowe.Przyjmuje od 8-10 i od 5-8. Leczenie
lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia
dla pań. Dla pań od 3-5 pp. 190

DR. HELLER

Choroby skórne i wener.
ul. Nawrot 2. Tel. 79-89Do 10 r. i 4-8 w. Dla pań specjalne
godz. 3-5 po poł. w niedzielę od 11-2 pp.
Dla niezamożnych ceny lecznic. 224

Letnisko

dokój z kuchnią zł.
100, w Gałkowie
niedaleko lasu do
wynajęcia. Wiad.
Zamenhofa 2. Łu-
czak. 113

Poradnia

Wenerologiczna

Lekarzy Specjalistów

ul. Zawadzka Nr. 1

Czynna od 8 rano do 9 wiecz.
w niedziele i święta 9-2 pp.
od 11-12 i 2-3 pp. przy-
muje kobieta lekarzleczenie chorób wenerycznych
moczopłciowych i skórnych
Badanie krwi i wydzielin na
syfilis i tryperKonsultacje z neurologiem
i urologiemGabinet Światło-Lecznicy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet

223 PORADA 3 zł.

Sypialnię

dębowa stylowa o-
kazyjnie sprze-
daż stolarnia. Warszawa
ska 16 przy Na-
piórkowskiego. 111

Zginęły

kwity wekslowe wy-
dane przez Bank
Związku Spółek
Zarobkowych w Ło-
dzi. Nr. 5516 z dn.
19.6.29 r. Nr. 977483
z dn. 12.7. 80 zł.
Nr. 626619 z 8.7. zł.
207. Nr. 626620
29.6-200 zł. Które
niniejszym unieważ-
niam. S. Rozdział
Gdańska 18. 115

Makulatura

do sprzedania

Wiadomość w Administracji

WSZYSCY

powinni zwiedzić

P. W. K.

PARASOLE I ŁASKI

E. KADYNSKI

Nawrot 20, te 35-74.

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym mies. zł. 4.10
Zamiejscowa " " " " " 5.-
Zagraniczna " " " " " 8.-
Odnoszenie do domu " " " " " 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na 1-ej stronie 50 gr. za wiersz milimetr. 1 łam (strona 4 łamy)
W tekście 40 " " " " " 1 " " 4 "
Za tekstem 30 " " " " " 1 " " 4 "
Nekrologi 30 " " " " " 1 " " 4 "
Zwyczajne 10 " " " " " 1 " " 4 "
Drobne 10 gr. poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze
ogłoszenie 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. 30 proc.
drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 procent drożej.
Ogłoszenia akcydensowe 30 procent drożej.Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie
w Łodzi, a centrale gdzieś indziej, o 50 proc. drożej od cen miej-
scowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa
podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany
cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń,
komunikatów i ofiar administracji nie odpowiada.Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarium, uważane są
za bezpłatne.Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja
nie zwraca.